Redakcja: tel. 138.25, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 40 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 144 Łódź wtorek 25 maja 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 602.830
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Samoloty „rządowe" zbombardowały... pogrzeb.
Powstańcy czynią dalsze postępy

SALAMANCA, 25. 5. — Główna kwatera powstańcza donosi o rozpoczęciu ataku wojsk rządowych na froncie Soria. Na polu walki pozostało 50 zabitych.

Na froncie biskajskim wojska powstańcze czynią dalsze postępy. Zajęto Pagachueta, Urtacoacha, Gary oraz wyniosłości na południowy zachód od Pagachueta i na północ od Yurre. Nieprzyjaciel, wycofując się, pozostawił przeszło 100 zabitych.

W prowincji Leon powstańcy zajęli pozycje rządowe w Pena Ubina.

Samoloty rządowe o świcie bombardowały Majorkę. Zginęło 14 osób, a 50 jest rannych.

„KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

MADRYT, 25. 5. — Komitet obrony stolicy donosi, iż baterie rządowe w ciągu szeregu godzin bombardowały dzielnicę uniwersytecką, wyrządzając znaczne szkody nieprzyjacielowi.

Płk. Moriones, dowodzący na froncie środkowym wojskami rządowymi w zastępstwie gen. Miaja, oświadczył dziennikarzom, iż powstańcy opuścili wioskę Las Incernias, położoną na prawym brzegu rzeki Tajuna w prowincji Guadalajara.

Według korespondenta Havasa zaopatrywanie w żywność Madrytu w ostatnich czasach poprawiło się.

Samoloty powstańcze gwałtownie bombardowały okolice Bilbao w szczególności ucierpiały miejscowości; Sondica, Maravalles, Arrigoriada. Rzucono również bomby na cmentarz Lujua. Liczne groby zostały całkowicie zniszczone.

Na froncie rzeki Tago samoloty powstańcze rzuciły bomby na miasteczko Villanueva de La Serena. Na froncie asturyjskim artylerii rządowej udało się zniszczyć skład amunicji w Oviedo.

NOWY ATAK WANDALIZMU.

SALAMANKA, 25. 5. — „Radio National" ogłasza komunikat sztabu powstańczego donoszący, że lotnicy rządowi zrzucili dziś bomby w Pampelunie na kondukt pogrzebowy w którym brały udział tłumy oddając ostatnią posługę ofiarom bombardowania z samolotów w dniu poprzednim.

Padło wielu zabitych i rannych.

NIEPOROZUMIENIA WŚRÓD RZECZOZNAWCÓW.

LONDYN, 25. 5. — Podkomitet nieinterwencji, który rozważał wczoraj przygotowany przez rzeczoznawców plan wycofania wolontariuszy z Hiszpanii, postanowił przekazać plan ten plenarnemu zebraniu komitetu, które odbędzie się w środę.

Koszty wykonania planu wycofania ochotników rzeczoznawcy obliczają na blisko 1 milion funtów szterl. Trudność sprawia już sama definicja ochotników. Co do tego rzeczoznawcy nie doszli do porozumienia.

Przyczyna katastrofy „Hindenburga" ciągle jeszcze niewyjaśniona

WASZYNGTON, 25. 5. — Przybył tu dr. Eckener, który przyjęty ma być przez prezydenta Roosevelta. Dr. Eckener ma złożyć prezydentowi sprawozdanie ze swych obserwacyj dokonanych w czasie śledztwa w sprawie katastrofy sterowca „Hindenburg". Przyczyny katastrofy ciągle jeszcze są niewyjaśnione. Z całą pewnością jednak stwierdzono, że sterowiec w czasie całej podróży był w doskonałym stanie.

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 25,5 — W dniu dzisiejszym w I-szym ciągnieniu główne wygrane padły na następujące n-ry:

10,000 zł. — 136267
5,000 zł. — 107276 191408
2,000 zł. — 2623 10334 10656 78478 89357 146314
1,000 zł. — 5554 7076 9381 20023 25035 41919 45433 80128 84358 97501 109432 1714805 140153 179917 180463 182685

Długa rozmowa telefoniczna Bukareszt-Warszawa
między królem Karolem a księciem Michałem

WARSZAWA, 25. 5. — Wczoraj w południe Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką podejmował księcia Michała śniadaniem na Zamku.

Po prawej ręce p. Marii Mościckiej zajął miejsce książę Michał, po lewej zaś — Marszałek Śmigły - Rydz. Prezydent Rzeczypospolitej miał po prawej ręce p. Jadwigę Beckową, po lewej zaś p. Zamfirescu, żonę ministra pełnomocnego Rumunii w Warszawie.

Po śniadaniu książę Michał, w towarzystwie szefa lotnictwa wojskowego, gen. Rayskiego, udał się na zwiedzanie urządzeń lotniczych w stolicy. W pierwszym rzędzie królewicz rumuński zwiedził Wojskowe Zakłady Lotnicze. Generalny dyrektor zakładów, p. Kazimierczak, oprowadzał dostojnego Gościa po warsztatach, które wywołały żywe zainteresowanie księcia Michała.

Z kolei udano się do fabryki silników P.Z.L. Tu również wielki wojewoda Michał zabawił dłuższą chwilę, przyglądając się szczegółowo pracy nad budową silnika.

Następnie ks. Michał zwiedził lotniska cywilne i wojskowe na Okęciu. Na lotnisku cywilnym przywitał królewicza dyrektor LOT'u, mjr Makowski, który przedstawił mu urzędników i pilotów LOT'u, uszeregowanych przed dworcem lotniczym oraz wręczył złotą odznakę LOT'u.

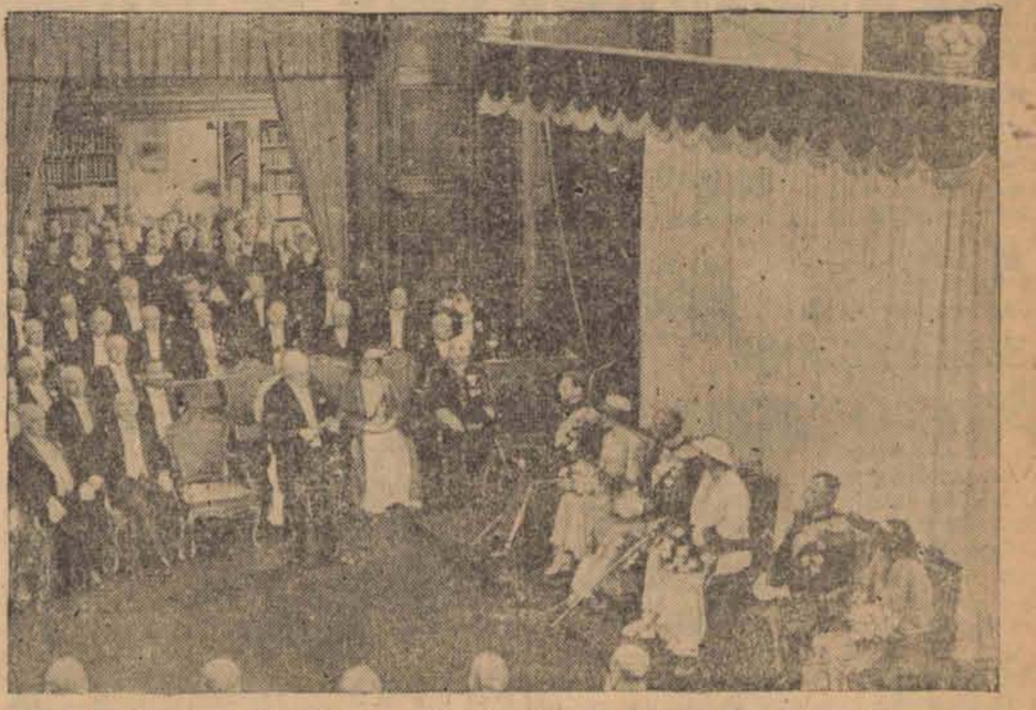
Dalej wielki wojewoda Michał zwiedził na lotnisku wojskowym hangary, obejrzał różne typy samolotów wojskowych, a następnie przez czas dłuższy obserwował pokazy akrobacji lotniczej 16 samolotów.

Przed odjazdem książę zwiedził koszary pułku lotniczego. Podziękowawszy gen. Rayskiemu książę Michał w towarzystwie posła Zamfirescu powrócił na Zamek.

Po powrocie na Zamek książę Michał odbył dłuższą rozmowę telefoniczną ze swoim ojcem, królem Karolem, który telefonował do niego z Bukaresztu.

Wieczorem minister spraw zagranicznych i pani J. Beckowa wydali obiad na cześć księcia Michała.

Hołd duńskiego parlamentu dla króla-jubilata



Z okazji 25-lecia rządów króla Danii Krystiana X speaker Folketingu Rasmussen odczytał adres hołdowniczy. Pod baldachimem siedzą od lewej: Następca tronu Fryderyk, 2) Żona następcy tronu księżna Ingryda, 3) Król Krystian X, 4) Królowa Aleksandryna, 5) Młodszy syn książę Knud, 6) żona ks. Knuda.

Dzięki zalaniu piwnic z bawełną wybuchową
obeszło się bez dalszych eksplozyj
Szczegóły wielkiego pożaru.

WŁOCŁAWEK, 25,5 — W poniedziałek o godz. 12-ej w południe wybuchł pożar w fabryce farb i lakierów „Nobiles" przy ul. Łęgskiej we Włocławku. Przyczyną pożaru był wybuch beczki z bawełną wybuchową w rękach robotnika 21-letniego Jana Bretesa, zam. przy ul. Chmielnej Bretes zginął na miejscu.

Od wybuchu zajęły się ściany budynku składu lakierów i nitro-cellulozowych, materiału niezwykle łatwopalnego, oraz szereg beczek, znajdujących się na podwórzu. Beczki te zawierały także płyny łatwopalne.

Na miejsce przybyła straż pożarna, która w ten sposób zorganizowała akcję, że nie dopuściła do zajęcia się bawełny wybuchowej znajdującej się w piwnicach zatapiając je wodą, usuwając płonące beczki i zasypując je piaskiem.

Pomoc także niosła wojskowa straż oraz pracownicy fabryki „Celluloza", którzy doprowadzili dwa rurociągi wody na miejsce. Do pożaru przybył zast. starosty p. Jaworski, zast. dowódcy garnizonu oraz kom. PP. Wrzesiński.

Jeden ze strażaków plutonowy Czerwiński z narażeniem własnego życia i w bardzo trudnych warunkach dotarł do miejsca wybuchu pożaru, gdzie dokonał zalania ważnego punktu pożarowego. Dwóch strażaków Zieliński i Matczak doznało poparzenia dotkliwego twarzy, kilku innych — lekkich osmaleń.

Zaznaczyć należy, że w czasie akcji ratowniczej co chwila następowały wybuchy zajmujących się materiałów łatwopalnych, co w znacznej mierze utrudniało gaszenie ognia. Nad fabryką wzniósł się olbrzymi słup dymu o charakterystycznym zapachu palonych chemikalij.

Po dwugodzinnej akcji pożar ugaszono całkowicie i wypompowano wodę z zalanych piwnic

Na miejsce przybył sędzia śledczy i prokurator, którzy przeprowadzili pierwsze dochodzenie i zezwolili na przewiezienie trupa ś.p. Jana Bretesa do kostnicy.

Badanie przyczyn pożaru jest obecnie w toku.

M.S. „Batory" w Gdyni

GDYNIA, 25. 5. — Wczoraj przyjechał z Ameryki do Gdyni M/S. Batory, przywożąc około 600 pasażerów, oraz ładunek i pocztę.

Wyjazd „Batorego" do Ameryki nastąpi 27 bm. o północy.

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5,26, funty angielskie 26,02 ki francuskie 23.48 za lirv włoskie płacono 22,80.
no 23.0?

Król szwedzki Gustaw V-y wśród sportowców



W Sztokholmie odbyły się ostatnio międzynarodowe zawody piłki nożnej między reprezentacjami Szwecji i Anglii. Na zdjęciu widzimy króla Gustawa V-go witającego się ze zwycięskimi zawodnikami angielskimi.

Napad bandycki na dozorcę nocnego „Caritasu",
Ofiara przewieziona do szpitala.

GDYNIA, 25. 5. — Wczorajszej nocy między godz. 2 a 3-cią, nieznany dotychczas sprawca dostał się przez otwarte okno do biur „Caritasu" obok kościoła Serca Jezusowego, dla dokonania kradzieży.

W biurze tym spał dozorca nocny „Caritasu" — Machlik Jan, na którego nieproszony nocny gość się natknął, a bojąc się, że mu przeszkodzi w kradzieży w razie przebudzenia się, postanowił pozbyć się niewygodnego świadka. Nie namyślając się więc długo, opryszek ujął skradziony poprzednio młotek drewniany, służący do ubijania mięsa i zadał nim potężny cios śpiącemu w głowę. Na skutek otrzymanego uderzenia Machlik obudził się i wzywając głośno pomocy usiłował zatrzymać napastnika, z którym stoczył kilkuminutową walkę, jednakże otrzymawszy jeszcze kilka ciosów w głowę — stracił przytomność. Skorzystał z tego nieznany osobnik i zbiegł.

Machlika znaleziono nieprzytomnego i wskutek ciężkiego stanu w jakim się po stoczonej walce znajdował, odstawiony został do szpitala.

Strajk okupacyjny w Myszkowie
600 robotników metalurgicznych domaga się podwyżki płac.

CZĘSTOCHOWA, 25. 5. — Przed kilku dniami w Myszkowie wybuchł strajk okupacyjny w wielkiej fabryce wyrobów metalowych i odlewni żelaza Bauerertza. Rozpoczęło się od tego, iż robotnicy zażądali podwyżki głodowych zarobków, w odpowiedzi na co właściciel fabryki począł niesprawiedliwie wydalać z fabryki robotników. Gdy do fabrykanta zgłosiła się kilka razy delegacja robotników i zażądała zaprzestania tych niczem nieuzasadnionych praktyk — ten zagroził im unieruchomieniem fabryki i wprost wrogo do nich się odniósł. W odpowiedzi na to robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny w liczbie ok. 600 osób.

Jeśli chodzi o zarobki to są one naprawdę głodowe. Przeciętna dniówka dorosłego robotnika wynosi ok. 2 zł. 50 gr., młodocianego ok. 1 zł. 50 gr. Robotnicy akordowo zatrudnieni również narzekają na zarobki, które nie stoją w żadnym stosunku do wykonywanej przez nich pracy.

Na wieść o rozpoczętej akcji strajkowej inspektor pracy w Zawierciu zwołał konferencję w tej sprawie, która zakończyła się fiaskiem, albowiem nie przybył na nią właściciel, który, jak nas informują, kategorycznie odmawia udziału w jakichkolwiek układach.

SOBOTNIE NARADY WŁÓKNIARZY.

ŁÓDŹ, dnia 25 maja. — Wobec coraz częstszych zatargów w poszczególnych fabrykach na tle urlopów robotniczych, Zw. Zaw. „Praca" w lokalu własnym zwołuje w nadchodzącą sobotę, dnia 29 maja rb. walne zebranie włókniarzy.

Omówione zostaną sprawy: urlopów, drożyzny i tp.

ZWIĄZKI INTERWENIUJĄ W SPRAWIE BEZROBOTNYCH.

ŁÓDŹ, 25. 5. — Wczoraj w Zarządzie Miejskim przedstawiciele trzech związków zawodowych „Praca", „Z. Z. Z.", Związku Betoniarzy i Pokrewnych Zawodów", interweniowali w sprawie dalszych zatrudnień bezrobotnych na robotach sezonowych.

Odpowiedź jaka przedstawiciele ci otrzymali jest zdaniem ich nie wystarczająca, albowiem ostatnie zapotrzebowanie na 400 robotników nie rozwiązuje sprawy wobec niezatrudnionych około 1.000 robotników. Ponadto z 400 robotników ostatnio zapotrzebowanych znaczna ilość zatrudniona będzie przy pracach oddziału drogowego oddanych do wykonania przedsiębiorstwom prywatnym, a tylko nieliczni znajdą zatrudnienie przy robotach kanalizacyjnych.

W związku z tą sytuacją na jutro zostało wyznaczone zebranie członków związków „Praca", Chrz. Z. Z., Z. Z. Z. i Zw. Betoniarzy i oPkrewnych Zawodów w celu omówienia dalszej akcji o zatrudnienie pozostałej ilości bezrobotnych

STARANIA O NOWE KREDYTY.

ŁÓDŹ, 25. 5. — Zarząd Miejski przewiduje, że do połowy czerwca, o ile dopiszą starania o nowe kredyty, zatrudnionych będzie ponad 4100 robotników. Wobec tego, iż pracują oni obecnie po pięć dni w tygodniu, będą mogli przepracować odpowiednią ilość dni, wymaganych do przyznania zimą zasiłków ustawowych.

WIEC PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

ŁÓDŹ, 25. 5. — Komisja międzyzwiązkowa pracowników samorządowych postanowiła zwołać na piątek, dnia 28 maja wiec w sali Domu Ludowego (Przejazd 34).

Na wiecu tym poruszone będą sprawy: oddłużenia pracowników samorządowych i zniesienie podatku specjalnego.

DŁUGOTRWAŁY STRAJK u JARISCHA

ŁÓDŹ, 25. 5. — Strajk okupacyjny 130 robotników i robotnic fabryki śrub i wyrobów tłoczonych Jarische, trwa w dalszym ciągu.

Strajk ten wybuchł na tle niezatwierdzenia delegatów i żądań robotników odnośnie uregulowania płac.

Obie strony wykazują nieustępliwość, tak że wszelkie próby interwencji ze strony Inspektoratu Pracy nie dały rezultatu.

Firma nie chce wyrazić zgody na pertraktacje tak długo, dopóki trwa strajk okupacyjny, zaś robotnicy oświadczyli, że nie przerwą akcji aż do całkowitego uwzględnienia ich żądań.

Wobec tego rodzaju sytuacji, strajk okupacyjny trwa w dalszym ciągu.

Z frontu strajk — z tyłu handel.

Wczorajszy „strajk" właścicieli sklepów żydowskich.

Łódź, dn. 25 maja. — Wczoraj odbył się w Łodzi „strajk demonstracyjny" kupiectwa żydowskiego, które w godzinach od 12 do 14-tej unieruchomiło swoje sklepy. O praktycznym znaczeniu tej oryginalnej „demonstracji" pisaliśmy już wczoraj. Nie miała ona żadnego znaczenia bowiem godziny były wybrane takie, w których ruch jest z reguły minimalny, ponadto w razie, gdy zjawił się jakiś klient, przymknięte drzwi sklepu otwierały się i właściciel sklepu skwapliwie „pracował".

W czasie „strajku" doszło w kilku miejscach, zwłaszcza w dzielnicy staromiejskiej do wywroczeń przeciwko przepisom o ruchu ulicznym które zlikwidowała policja.

W TOMASZOWIE TO SAMO...

Wraz z żydami z całej Polski i żydzi tomaszowscy w dniu onegdajszym demonstrowali a demonstracje ich pozostawały w związku z zabiciem przez żyda Szczerbowskiego w Brześciu, wywiadowcy śp. Kędziory. Jak zwykle tak i w tym wypadku jedynym „groźnym" przejawem żydowskiej demonstracji było ostentacyjne zamknięcie sklepów, które niestety, już po dwóch godzinach żydzi otworzyli z powrotem. Ale i nawet na tak krótki czas zamknięcia sklepów urządzili się żydzi dowcipnie wybrali bowiem godziny od 12-tej do 14-tej w południe, czyli w tym czasie, gdy ruch w sklepach prawie że nie istnieje i większe sklepy w ogóle w tym czasie wskutek przerwy obiadowej są zamykane. Mimo to i tych dwóch godzin żal było demonstrującym kupcom żydowskim, to też drzwi były jedynie poprzymykane, a przy każdym sklepie sumiennie dyżurował kupiec wpuszczając do sklepu klienta jeśli takowy z utęsknieniem przez kupca żydowskiego oczekiwany, istotnie się pojawił. Ta oryginalna demonstracja żydowska wywołała wśród przechodniów liczne, wesołe komentarze.

CIOS DWUKILOWĄ KULĄ W GŁOWĘ

Tragiczny wypadek na dziedzińcu szkolnym.

WIELUŃ, 25. 5. — Na dziedzińcu szkolnym w Działoszynie w czasie próbnych zbiorowych lekcyj przygotowujących młodzież szkolną do Święta PW i WF, które ma się odbyć w Wieluniu w dniu 6 czerwca zdarzył się wypadek, który niemal pociągnąłby za sobą jedno młode życie.

W czasie przerwy chłopcy szkolni wydobywszy bez wiedzy swych wychowawców dwukilową żelazną kulę zaczęli się „ćwiczyć" w pchnięciach. W pewnej chwili na skutek obopólnej nieostrożności kula rzucona dość silnie uderzyła w głowę 14-letniego Mieczysława Górnego ze wsi Szczyty pod Działoszynem, który padł nieprzytomny na ziemię.

Malca przewieziono natychmiast do szpitala W.W. św. w Wieluniu, gdzie okazało się, że doznał on na szczęście niegroźnego załamania kości czaszki i stan jego już obecnie nie budzi poważniejszych obaw.

ŻYCIE PABIANIC

Program Święta WF i PW

Jak już donosiliśmy w dniach 5 i 6 czerwca rb. Miejski Komitet Wychowania Fizycznego organizuje jak rok rocznie Święto WF i PW. Program święta przedstawia się następująco:

29 maja: park Wolności godz. 15 — pięciobój wojskowo - sportowy; park Słowackiego przy Zamku godz. 16 — bieg harcerski.

Dnia 3 czerwca: Stadion Sportowy Krusche i Ender godz. 18 — otwarcie wystawy — obozu harcerskiego (wystawa będzie trwała od 3 do 6 czerwca włącznie).

5 czerwca: park Wolności godz. 15 — bieg kolarski i raid motocyklowy; godz. 16 — zawody tenisowe, godz. 17 — zespołowe pokazy drużyn odkażających. Stadion Krusche i Ender godz. 20,30 — ognisko harcerskie.

6 czerwca: godz. 10 — nabożeństwo w kościele św. Mateusza. Stadion sportowy Krusche i Ender godz. 14,30 — defilada zawodników, pokazy dzieci szkół powszechnych, pokazy gimnastyczne pań i panów, tańce ludowe, pokaz z wyszkolenia p. w., ćwiczenia na przyrządach, zawody lekkoatletyczne, gry sportowe.

Wszyscy, którzy pragną wziąć osobisty udział w święcie WF i PW winni zgłaszać się: do pięcioboju wojskowo - sportowego w dwóch grupach przed i po poborowej — Magistrat pokój Nr. 11. p. Rządziński Cz. do dnia 26 maja włącznie; do biegów kolarskich dla młodzieży niezrzeszonej do lat 18 „pierwszy krok kolarski" (bez kart wyścigowych) na trasie 25 km. dla juniorów, posiadających karty wyścigowe na 25 km. dla pań (bez kart wyść.). na trasie 10 km. oraz do propagandowego raidu motocyklowego na trasie około 150 km. dla zrzeszonych i niezrzeszonych — zgłaszać się należy do sekretariatu FTC przy ul. Bagatela 8 w każdy czwartek godz. 8 wiecz. do dnia 3 czerwca włącznie.

Wpisowe do raidu wynosi zł. 2 — Zgłoszenia do zawodów tenisowych przyjmuje Sekcja Tenisowa przy Zakładach Chemicznych do dnia 2 czerwca wł. Zawody lekkoatletyczne: zgłoszenia przyjmuje sekretariat Towarzystwa Sportowego „Krusche i Ender" przy ul. Pierackiego 3 do dnia 3 czerwca. Do ćwiczeń na przyrządach zgłoszenia przyjmuje T. G. „Sokół" zaś do zawodów w koszykówkę i siatkówkę drużyn męskich i żeńskich Podokręg Gier Sportowych. Ogólne kierownictwo zawodów sportowych objętych programem Święta WF i PW Miejski Komitet powierzył p. Giełżakowi Stanisławowi z T.G. „Sokół".

Miejski Komitet prosi wszystkie organizacje o jak najliczniejsze wzięcie udziału przez swych członków w imprezach Święta, dla których Komitet przeznaczył wiele cennych i praktycznych nagród.

ŻYDOWSKI DZIEŃ ZNACZKA Z PRZYGODAMI.

Onegdaj podczas niedzieli organizacja sjonistyczna w Pabianicach zorganizowała za pozwoleniem władz swój dzień znaczka t.j. zbiórkę ofiar pieniężnych na cele organizacyjne. Kwestarze i kwestarki żydowskie omijali przechodniów chrześcijan, zaczepiając li tylko żydów. Zdarzyło się jednak w dwóch wypadkach, że zaczepiono również i chrześcijan, od których dość natarczywie domagano się ofiar. W związku z tym doszło do drobnych incydentów. W jednym wypadku policja spisała protokół.

DWUGODZINNY „STRAJK" ŻYDOWSKI

W dniu wczorajszym w godzinach obiadowych niektóre sklepy i zakłady żydowskie zostały zamknięte na 2 godziny na znak „solidarności" plemiennej w związku z zajściami w Brześciu nad Bugiem.

WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE.

Abram Rozental, zamieszkały przy ul. Orlicz - Dreszera 5 znęcał się w bestialski sposób nad swym wygłodzonym koniem. Spisano mu za to protokół.

Zakrzewski Jan, właściciel masarni przy ul. Południowej uprawiał handel w dzień świąteczny. Ukarany zostanie grzywną w drodze administracyjnej.

DOKĄD PÓJDZIEMY PO PRACY?

Oświatowe ul. Gdańska — „Kły i pazury" wielki film myśliwski.

Nowości ul. Kościuszki — kino w ciągu okresu letniego będzie nieczynne.

Dramat małżeński w Częstochowie

ŻONA DOGORYWA W SZPITALU.

CZĘSTOCHOWA, 25. 5. — W ogrodzie domu Nr. 74 przy ulicy Nadrzecznej, rozegrała się krwawa tragedia małżeńska w rodzinie Władysława Jarząbka (Nadrzeczna 88).

Już od rana na tle nieporozumień małżeńskich wynikła sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy Jarząbkiem, a jego żoną Marianną. Jarząbkowa obawiając się gwałtowności męża schroniła się do ogrodu położonego na terenie odległej posesji, gdzie znalazł ją mąż i tam zadał jej siekierą dwa straszne ciosy w głowę.

Jarząbkową w stanie ciężkim odwieziono na kurację do szpitala. Jarząbka zaś aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

ŻYCIE ZGIERZA

Dzień uroczystości w Zgierzu

Święto W.F. i P.W. — Poświęcenie tablicy pamiątkowej — Poświęcenie stadionu sportowego.

Wczoraj odbyło się w sali obrad Rady Miejskiej zebranie Komitetu Obywatelskiego w sprawie urządzenia Święta W. F. i P. W. w Zgierzu. Obecni byli przedstawiciele miejscowych organizacyj sportowych. Zebranie otworzył przewodniczący W. F. i P. W. w Zgierzu prezydent J. Świercz. Z programem Święta ułożonym już przez ściślejszy komitet zapoznał zebranych kpt. Bartczak. Tegoroczne Święto W. F. i P. W. łączy się z drugą wspaniałą lokalną uroczystością: z odsłonięciem tablicy matki Marszałka J. Piłsudskiego. Z tego też tytułu dzień 30 bm. będzie niezwykle uroczystym. Już o godz. 8.30 rano na Placu Marszałka Piłsudskiego odbędzie się zbiórka wszystkich organizacyj P. W., sportowych i innych. O godz. 8.45 raport i następnie wymarsz do kościoła, gdzie o godzinie 9 odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

Po Mszy św. nastąpi odsłonięcie tablicy matki J. Piłsudskiego, mieszczącej się we frontowej ścianie Ratusza, po prawej stronie tablicy poległych. Po odsłonięciu i okolicznościowych przemówieniach nastąpi defilada przed tablicą.

Po południu o godz. 13.30 punktualnie zbiórka wszystkich zawodników w szkole powszechnej Nr. 1, gdzie będą się mieścić szatnie. Zawodnicy muszą bezwzględnie punktualnie o godz. 14 być już na boisku, gdyż o godzinie tej przyjeżdżają wojewoda i generał Langner i nastąpi poświęcenie stadionu. O godz. 14.15 wciągnięcie bandery na maszt na znak otwarcia boiska, po czym generał udekoruje Krzyżem Zasługi olimpijkę Jadwigę Wajsównę. Około godz. 14.50 nastąpi defilada zawodników oraz pokazy drużyn harcerskich, a następnie produkcje zbiorowe uczniów szkół powszechnych. Od godziny 16 rozpoczną się wielkie zawody lekkoatletyczne. Przewidziane są wszystkie prawie konkurencje. Równocześnie odbywać się będzie hazena, siatkówka hufców żeńskich P. W. oraz strzelanie o O. S. Na boisku demonstrowana będzie wzorowa Poradnia Sportowa. Należy nadmienić, że zgłoszenia zawodników należy kierować w godzinach urzędowych na ręce p. Pokranta, referenta wydziału szkolnego Zarządu Miejskiego w ratuszu.

W sobotę odbędzie się wieczorem capstrzyk. Zbiórka hufców P. W. na dziedzińcu Gimnazjum Państw. o godz. 19, po czym nastąpi przemarsz przy dźwiękach orkiestry na Plac Piłsudskiego, gdzie rozpalone zostanie ognisko.

DZIŚ WYBORY WICEPREZYDENTA.

Dzisiaj o godzinie 20 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na porządku dziennym, którego znajduje się wybór jednego wiceprezydenta i 4 ławników.

NIEPOPRAWNI ZŁODZIEJE.

Sąd Grodzki w Zgierzu rozpatrywał sprawę karną Frajdosa Franciszka, zam. w Moskulach gm. Dobra i Lubowińskiego Wojciecha, zam. w Jastrzębiu Górnym, gm. Brużyca Wielka, oskarżonych o kradzież kur i 3 świń na szkodę Łuczaka Mariana z Moskul. Kradzieży dokonał Trajdos przewożąc świnie do Lubowińskiego. Po kilku miesiącach odebrał je z powrotem nawet już z przychówkiem.

Kradzież jednak wydała się i obu złodziei aresztowano. Po skończonym przewodzie, Sąd skazał Trajdosa na 3 lata więzienia, a Lubowińskiego na 2 lata. Surowy wyrok tłumaczy się bardzo bogatą przeszłością kryminalną obu skazanych.

PIERWSZA OFIARA KĄPIELI.

Wczoraj odbył się pogrzeb Mariana Szewczyńskiego, lat 21, zam. przy ul. Piątkowskiej 9, który utonął w sobotę podczas kąpieli w stawie w Grotnikach.

Zwłoki wydobyto i przewieziono do Zgierza.

PROTEST ŻYDOWSKI.

Wczoraj w Zgierzu od godz. 12 do 14 zostały zamknięte wszystkie sklepy żydowskie na znak protestu przeciw zajściom brzeskim. Na ludności polskiej „protest" żadnego wrażenia nie wywarł. Żałowano jedynie, że nie trwał on przynajmniej z miesiąc. Polacy nawet nie mieliby nic przeciwko temu, gdyby żydzi pozamykali sklepy w ogóle na stałe, na znak „protestu".

Słonecznie i upalnie.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 25 maja. — Dziś o godzinie 9-tej rano temperatura wynosiła 23 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota w śródmieściu wynosiła plus 19 stopni.

Ciśnienie barometryczne wzrosło do 760 i pół stopni, zapowiadając pogodę w dalszym ciągu słoneczną i upalną. Umiarkowane wiatry ze wschodu.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Dymisja Baldwina nastąpi w piątek.

(—) Wczoraj prezydent Lebrun dokonał uroczystego otwarcia wystawy światowej w Paryżu. Do końca maja zostanie otwartych w sumie 9 pawilonów zagranicznych i jeden pawilon francuski. Jest to tylko drobna część całości wystawy.

(—) Marsz. Blomberg uda się do Rzymu dnia 3 czerwca.

(—) Nad Budapesztem przeszła gwałtowna burza połączona z oberwaniem chmury. Podobna burza przeszła nad Białogrodem.

(—) Książę Michał rumuński, który zamieszkał na Zamku, złożył wczoraj wizytę Prezydentowi R.P. oraz Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi. Prezydent R. P. odznaczył księcia Michała orderem Orła Białego.

Wieczorem min. Beck wydał obiad na cześć gościa, po czym odbył się raut.

Bagaże księcia Michała przywieziono do Warszawy samolotem, gdyż przez pomyłkę załadowano je na granicy niemiecko - belgijskiej do innego wagonu.

(—) Wczoraj odbył się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd delegatów Związku Legionistów, na którym był obecny przez kilkanaście minut Marszałek Śmigły - Rydz. Zjazdowi przewodniczył płk. Koc, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat prac Obozu Zjednoczenia Narodowego. Główna uwaga zostanie zwrócona na zagadnienie robotnicze i problem młodzieży.

(—) Jutro zbierze się sejmowa komisja skarbowa, która rozpatrzy projekt noweli do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, który przewiduje możliwość wprowadzenia przez rady miejskie poszczególnych miast specjalnego dodatku do państwowego podatku dochodowego w wysokości 5 do 5 procent dochodu. W łonie komisji sejmowej istnieje tendencja obciążenia tym podatkiem wyłącznie pracowników prywatnych przemysłowych i handl.

(—) Na terenie powiatu krakowskiego wielka fala powodziowa poczęła stopniowo opadać około godz. 2 w nocy, tak, że w niedzielę w południe stan wód był już zupełnie normalny, Nie mniej spustoszenie poczynione przez olbrzymie masy wód ukazało się w całej swej jaskrawości dopiero po ustąpieniu powodzi.

Najwięcej ucierpiały gromady Zabierzów i Zielonki, Ruszcza, Mogiła i Prądnik Biały, gdzie zalane zostały setki domów, a woda zamuliła doszczętnie olbrzymie połacie ogrodów warzywnych, pól truskawkowych, kalafiorowych itp., stanowiących jedyne źródło utrzymania dla ich właścicieli.

Ustalono nazwiska dwóch saperów, którzy w Prądniku Białym wskutek wywrócenia pontonu zginęli śmiercią bohaterską podczas niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Są to kapral Kurt Bund z G. Śląska i szeregowiec Stanisław Stachura.

Minister opieki społecznej M. Zyndram Kościałkowski udał się 24 bm. w godzinach rannych na ispekcję terenów dotkniętych powodzią.

P. ministrowi towarzyszą: dyr. Funduszu Pracy M. Dolanowski oraz nacz. wydziału w ministerstwie opieki społecznej G. Zieliński.

(—) Do Warszawy przybył nowy ambasador Stanów Zjednoczonych Anton J. Drexel Biddle.

(—) We Włocławku spłonęła fabryka farb „Nobiless". Straty są olbrzymie.

(—) Na robotach sezonowych w Łodzi pracuje obecnie 3.053 robotników.

(—) Wczoraj w procesie przeciwko uczestnikom marszu Doboszyńskiego na Myślenice przesłuchano resztę oskarżonych, którzy wypierali się winy. Dzisiaj rozpocznie się przesłuchiwanie świadków.

(—) Nowy traktat handlowy polsko-francuski przyjmuje zasadę 20 proc. aktywnego salda dla Polski.

PIES - ANTYSEMITA.

Kronika pogotowia ratunkowego.

ŁÓDŹ, dnia 25 maja. — U zbiegu ulic Drewnowskiej i Stodolnianej dokonał zamachu samobójczego 29-letni Stefan Dudek, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Wrzesińskiej 86. Dudek połknął parę pastylek sublimatu. W stanie bardzo groźnym przewieziono samobójcę karetką pogotowia do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną desperackiego kroku Dudka jest nędza.

— Na ulicy Cegielnianej (róg Kilińskiego) pokąsany został przez psa 22-letni Abram Stajer, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 81.

Poszkodowany otrzymał opatrunek na stacji pogotowia ratunkowego.

Siedziba cyganerii artystycznej.

Wymierający Paryż.

PROWINCJONALNE ZAKĄTKI STOLICY FRANCJI.

Paryż, w maju.

Niedzielę postanowiłem spędzić spokojnie, z dala od wrzawy i tłumów stolicy. Nic łatwiejszego jak udać się na pobliską prowincję czyli na Montmartre.

Nocny Montmartre znany jest — co najmniej ze słyszenia — nie tylko Europie, lecz całemu światu, jednakże z tego co jest w nim może najmniej ciekawego: z błyskotliwego, sztucznego wesołością i nastrojem, efemerycznego życia nocnego, zamierającego z nastaniem dziennego światła.

A pod jego wpływem budzi się do życia zgoła inny Montmartre, bo będący w istocie najbardziej prowincjonalną dzielnicą Paryża.

Rano 9 godzina. Po obydwóch stronach stromej „rue Le Pic", ustawiły się, jedne przy drugich, wózki z jarzynami. Przekupki zachwalają „kruchość" endywii, taniość kalafiorów. Panie czyniące tu taj zakupy są zazwyczaj bez kapeluszy. Można też często spotkać na tym malowniczym targu malarzy w aksamitnych kurtkach, albo przykładnych małżonków, wyręczających żony i niosących pod pachą pęk karczochów, albo wiązankę marchwi. Rzuciwszy zaś niedyskretnym okiem na trotuar, spostrzeże się także, że dla wygody zachowali pantofle na nogach.

Dokoła zaś uwija się rozczochrana, zbyt wyrośnięta dziatwa, o specjalnym typie urwisów.

Podążam na Plac St. Pierre. Całe wzgórze Montmartru, skąpane w słońcu. Jest ono jednak tak wysokie, że prowadzi doń „funiculaire". Biorę się jednak na odwagę i wdrapuję o własnych siłach, aż do Sacré - Coeur. Kościół ten, zbudowany na wzór bazyliki św. Zofii w Konstantynopolu, dominuje swymi białymi kopułami nad całym Paryżem. Rozpoczęto budowę po wojnie 1870 r., a wykończono dopiero w 1919. Wnętrze jest piękne. Światło przedostaje się doń jedynie przez górne witraże złocąc ciekawe mozaiki na ścianach. Ogromna statua św. Piotra, dzierżącego klucze, przypomina znany posąg świętego w Rzymie. Jeżeli zaś nazwa jego jest na Montmartrze tak popularna, to dlatego, że tuż przy dzisiejszej bazylice wznosi się dawne Opactwo Benedyktyńskie z XII w. pod wezwaniem św. Piotra, a obok na wzgórzu, jedyna w swoim rodzaju w Paryżu Droga Krzyżowa.

Cisza panuje dokoła niezwykła, powiększająca jeszcze ten prowincjonalny nastrój. Zapuszczam się w małą, niemniej prowincjonalną, uliczkę, w której nie wyminą się dwie taksówki. Ale bo też zjawiają się tu one rzadko, przywożąc chyba jakiegoś cudzoziemca.

„Place du Tertre" — Plac Kopca — to ośrodek Montmartru. Dokoła niego wznoszą się skromne domostwa nie zamierzające bynajmniej rywalizować z jakimkolwiek drapaczem. W jednym z okien wietrzy się pościel. w innym jejmość z imponującym kokiem na głowie, czyści kociołek, w którym niebawem będą smażyły się, „pommes de terre frites". Przy zamkniętych drzwiach innego domku, ustawiono flaszkę z mlekiem, koło niej długi chleb oraz spory kawałek lodu. Ponieważ jednak właścicielowi nie śpieszy się, więc lód korzysta z „wywczasów" i topnieje na słońcu. Plac ten zamienia się teraz w jedną wielką jadalnię pod gołym niebem, a potem usuwa się krzesła i stoły i dalej w tan!

Tu i tam widnieją zabawne wywieszki różnych restauracyj. Sale są skromne, ale rysunki i obrazy na ścianach zawsze interesujące; obrusy i serwety zdobią czerwone lub niebieskie kraty. Menu jest smaczne, bo oto figuruje na nim „cassoulet" przysmak tuluzański, a także i ryż z krewetkami, a do zapicia wonne, różowe „Anjou".

Montmartre, ale ten prawdziwy, był przez długie lata siedzibą malarzy, rendez-vous pisarzy. Jakżeż temu się dziwić. Wzgórza okolone ogrodami, posiadały winnice i dużo lokalnego kolorytu.

Z czasem powstał przy rue des Saules artystyczno-literacki kabaret, istniejący po dziś, a jest nim „Lapin Agile" sławny w rocznikach belletrystyki i sztuki. Trzeba sobie wyobrazić małą, obdrapaną ruderę, ogrodzoną płotem. Prowadzi do niej furtka. Latem wygląda to jeszcze jako tako, bo zdobi je zieleń. Zimą, wieczorami, kto nie zna tradycyj tego kabaretu, to przyśpieszy kroku przechodząc obok niego. Na progu bowiem ukazuje się młodzieniec w niebieskiej koszuli z czerwonym fularem; za okopconymi, oknami przewijają się podejrzane cienie, a do uszu dochodzą nieznane już dzisiaj śpiewki.

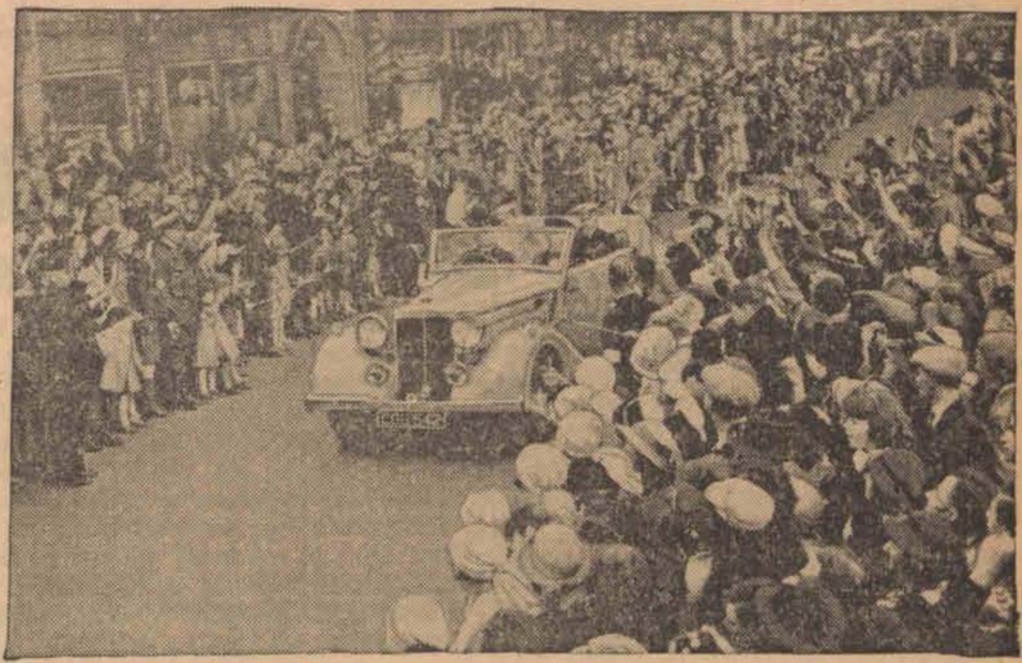
Dziś artyści i pisarze nie nawiedzają „Lapin Agile", coraz mniej też przyciąga turystów. Błąkają się po nim jeszcze tylko amatorzy, przeszłości, wspomnień literackich i artystycznych bo z Montmartrem związana jest cała epoka współczesnej belletrystyki i malarstwa.

J. B.

Samolot bombardowy sowieckich bezbożników.

W Kijowie został oddany lotnictwu sowieckiemu ufundowany przez związek bezbożników, pierwszy samolot z całej zapowiedzianej serii pod nazwą „Bezbożnik". Samolot ma być szczytem techniki sowieckiej i prócz nazwy swej ma, z jednej strony kadłuba napis: „Religia jest to opium dla ludu" a z drugiej: „Proletariusze całego świata łączcie się". Zastępca głównego dowódcy sił zbrojnych na Ukrainie komisarz Amelin, w swym przemówieniu powiedział, że bombardowiec „Bezbożnik" będzie nie tylko nieprzyjaciela zarzucał pociskami, ale także rozgłaszał triumf bezbożnictwa. Ideę ateizmu będzie głosił nie tylko przez słowa, ale także przez tępienie „nieprzyjaciół proletariatu".

Król Jerzy VI zdobywa popularność.



Tłumy witają króla Jerzego przejeżdżającego przez jedno z prowincjonalnych miast angielskich.

NIEZWYKŁY ATAK NA DZIEWCZĘTA

Wybryki dwu tysięcy studentów.

Spokojne miasteczko Cambridge w stanie Massachusets (Stany Zjednoczone) było niedawno widownią groteskowych scen, Dwa tysiące studentów, z których większość była w stanie nietrzeźwym, powzięło niedorzeczną myśl zaatakowania „Radcliff College", w którym pomieszczone są dziewczęta z najlepszych rodzin amerykańskich. Po obfitych libacjach studenci ustawili się w szeregi i ruszyli do ataku na budynek zakładu dla dziewcząt. Dziewczęta, które już spały, zbudziły się. Ogarnęła je nagle panika. Dyrekcja zakładu zawiadomiła telefonicznie policję, która wysłała silny oddział. Policja natknęła się na zacięty opór podchmielonych studentów.

Wśród krzyków i wrzasków rozpoczęła się wściekła walka policji ze studentami. Studenci nie chcieli ustąpić. Dziewczęta w koszulach i piżamach przyglądały się tej walce z okien zakładu.

Kilku studentów zdołało dotrzeć do bramy zakładu, gdzie wznieciło pożar, który mógł z łatwością ogarnąć cały gmach. Dopiero straż pożarna zdołała ugasić płomienie.

Dziewczęta, które pośpieszyły policji z pomocą, lały gorącą wodę z okien na napastników. Wkońcu policja użyła bomb łzawiących i w ten sposób zmusiła studentów do ucieczki. Kilkudziesięciu z nich jest rannych. Musiano ich odwieźć do szpitala. Wszyscy przywódcy tego niezwykłego ataku na dziewczęta staną przed dyscyplinarnym sądem uniwersyteckim.

B. BEHM

GOŃCY ŚMIERCI

57

POWIEŚĆ KRYMINALNA

— Wszedłem na ścieżkę wojenną! — zawołał Czerkało z głośnym śmiechem. Zobacz, Bolku, to jest łuk mojego wynalazku!

I nagle Suchołęcki ujrzał w lewej ręce wariata cienki sznurek gumowy z założoną nań strzałką papierową.

Następne wydarzenia rozegrały się z nieoczekiwaną szybkością: Janczykowski podniósł dłonie, lecz nie zdążył się zasłonić — w powietrzu syknęła strzałka i trafiła go w czoło.

Zerwał się z okrzykiem przerażenia, w tym samym momencie Korajewski dał dwa krótkie gwizdki, z korytarzyka wpadło do gabinetu trzech mężczyzn i ujęło Czerkałłę wprawnymi chwytami, świadczącymi o tym, że ci ludzie mieli często do czynienia z obłąkanymi. Czerkało szamotał się dziko, wołając bez przerwy:

— Chrabąszcz!.. Gdzie jest mój chrabąszcz?..

Potem osunął się bezwładnie i dał się wyprowadzić, już nie stawiając żadnego oporu.

Janczykowski opadł na fotel. Siedział blady i przerażony, patrząc na papierową strzałkę, leżącą przed nim na biurku.

— Niech się pan nie boi, ona nie jest zatruta — uspokoił go Korajewski.

— Janczykowski nic nie odpowiedział. Wstał, dość pewnym krokiem zbliżył się do szafy, wyjął z niej butelkę koniaku, napełnił trzy kieliszki i podał każdemu z panów. Potem wychylił duszkiem swój kieliszek, otarł czoło i wypił jeszcze jeden mówiąc z uśmiechem:

— To dodatek dla rannego... — Poczęstował obu panów papierosami, sam zapalił i dopiero wówczas zwrócił się do Korajewskiego! Może pan będzie łaskaw i wytłumaczy nam teraz, co to wszystko miało znaczyć?

— To jest cała historia — zaczął Korajewski. — Powtarza się ona niezliczoną ilość razy, lecz nie przypuszczałem nigdy, że może mieć takie okropne następstwa. W tym wszystkim i pan ponosi winę.

— Ja?.. — zawołał zdumiony adwokat.

— Tak, zaraz pan sam się przekona.

— Mój Boże!.. Po prostu w głowie mi się nie mieści, że Czerkało mógł się porwać na morderstwo.

— A jednak to prawda. Właśnie on zamordował trzech pańskich kolegów. Niestety, za późno na to wpadłem...

— Ale dlaczego? W jakim celu? — wmieszał się Suchołęcki.

- Zawsze ci mówiłem, mój kochany, że celu właściwego nigdy nie było, natomiast wszystkie zbrodnie miały podłoże psychologiczne i w tym należało szukać rozwiązania zagadki. Udało mi się to zrobić dzięki pomocy Bieganowskiego. ...Zdawało mi się, że zapewniłem chirurgowi pełne bezpieczeństwo, pomyliłem się, niestety. To było okropne... — Zapalił świeżego papierosa. — Historia ta wiedzie początek sprzed wielu lat i tylko wydarzenia z tego okresu spowodowały zbrodnie.

— Zemsta? — zapytał Suchołęcki.

— I tak, i nie. Bo jeśli to była zemsta, to w każdym razie miała objawy zupełnie niepodobne do tych, które spotykamy normalnie. Ta zemsta działała podświadomie Od wielu lat zbierała się kropla po kropli w duszy Czerkały i wreszcie nastąpiło wyładowanie, któremu ten człowiek nie mógł się przeciwstawić, ponieważ działał w stanie kompletnego zamroczenia i nawet nie zdawał sobie sprawy, że jest notorycznym mordercą. — Zwrócił się do Janczykowskiego. — Może przy tej sposobności pan mecenas sprostuje niektóre momenty, bo ja ułożyłem całość na podstawie dość luźnych wspomnień doktora Bieganowskiego... Otóż w latach szkolnych Czerkało był chłopcem wyjątkowo miękkiego serca, nadmiernie wrażliwym obdarzonym bujną wyobraźnią, a to wszystko w połączeniu z przeczuloną miłością do zwierząt, ptaków i owadów uczyniło z niego stałą ofiarę kpin i złośliwych wybiegów ze strony towarzyszy szkolnych.

Janczykowski skinął twierdząco głową.

— W tym wieku chłopcy się odznaczają strasznym a bezmyślnym okrucieństwem — ciągnął Korajewski. — Któregoś dnia — spróbuję zrekonstruować ten fakt, bo Bieganowski dość mętnie o nim mówił — otóż któregoś dnia bawiąc się „w Indian i w białych", chłopcy wzięli Czerkałłę do niewoli. Jeden z nich zaproponował, aby go sposobem Indian poddać mękom.

— Coś sobie przypominam — wstawił Janczykowski. — Jeśli się nie mylę, był to pomysł Ilinowicza.

— W każdym razie ten żart miał ciekawe i niesłychanie znamienne następstwa — podjął Korajewski. — ugodził w najboleśniejsze miejsce, bo pomysłowość kolegów wystawiła biednego Czerkałłę na próbę, której jego wrażliwość nie wytrzymała... Chłopcy wymyślili osobliwy sposób męki: przywiązali swego jeńca do drzewa, złapali parę chrabąszczy, przypięli je szpilkami do drugiego drzewa i na oczach nieszczęsnego Czerkały zaczęli obrywać owadom łapki, skrzydła...

— Tak, tak! — podchwycił Janczykowski. — Teraz przypominam sobie, że Czerkało ciągle płakał i prosił, aby go uwolnić, a potem nawet zemdlał. Przestraszyliśmy się bardzo, myśleliśmy, że sznur był za mocno zaciśnięty i Czerkało się udusił, bo się zrobił nagle zupełnie siny. Myśmy go odwiązali, położyli na trawę, ktoś poleciał po wodę. Czerkało ocknął się wkrótce, zaczęliśmy go przepraszać, potem całą paczką odprowadziliśmy go do domu i zdawało się, wszystko było w porządku.

— Tylko zdawało się — ciągnął Korajewski — bo w rzeczywistości wrażliwa dusza chłopca doznała strasznego wstrząsu. To ogromnie bolesne przeżycie zasklepiło się na razie w jego podświadomości. Prawdopodobnie skończyłoby się inaczej, gdyby Czerkało był silniejszy fizycznie i bardziej impulsywny — rzuciłby się na kolegów. Z pewnością ucierpiałby przy tym, bo chłopcy by go natłukli, ale wyładowałby wściekłość. Tymczasem pozostała mu ona w duszy, przeistoczyła się z biegiem czasu w nienawiść do kolegów szkolnych, w nienawiść tym straszniejszą, że zasklepiła się w podświadomości i tam się rozrastała w okropną chorobę, a sam Czerkało nic o tym nie wiedział, bo już zapomniał o wydarzeniu z lat dziecinnych. Nienawiść stała się stopniowo główną i wyłączną dźwignią jego życia.. Bezwiedną! Zwróćcie uwagę, panowie, na ten szczegół, bo w nim tkwi tragedia chorego człowieka... W jego duszy wyrosło drugie j a, które potrafiło w pewnych momentach sparaliżować jego wolę i zdrowy rozsądek. To j a z coraz większą natarczywością domagało się zemsty, ono sprawiło, że Czerkało stał się inicjatorem tygodniowych zebrań koleżeńskich, ono popchnęło go później do kradzieży trucizny i szpilek, a potem zmusiło do pierwszego morderstwa. Dlaczego Ilinowicz padł pierwszą ofiarą?.. Pan mecenas już dał odpowiedź na to pytanie, bo przypomniał sobie teraz, że właśnie Ilinowicz zaprojektował zabawę, która się skończyła tak tragicznie dla Czerkały. Jeśli zestawimy wszystkie trzy morderstwa, to się stanie jasne, dlaczego Czerkało obrał ten sposób. W jego chorym mózgu, a raczej w części rządzonej przez nieświadomość powstał pomysł osobliwego odwetu: koledzy zabijali chrabąszcze nadziewając je na szpilki, i on postanowił zgładzić kolegów w taki sam sposób... Proces wstępny — kształtowanie się zemsty i przygotowania do jej wykonania — trwał bardzo długo, ale wystarczyło dokonać pierwszego morderstwa, by choroba zaczęła robić błyskawiczne postępy. Panowie pamiętają że Czerkało uskarżał się stale na wyczerpanie i na silne bóle głowy, które go przyprawiały niemal o utratę przytomności — a po każdej zbrodni odzyskiwał momentalnie dobry humor, czuł się rześki i zdrowy... To wszystko stało się dla mnie jasne dopiero wówczas, gdy porozumiałem się obszernie z doktorem Bieganowskim.

(d. c. n.)

Rekordzista siły — rekordzistą samochodowym.



Olimpijczyk z roku 1924 w podnoszeniu ciężarów Francuz Rigoulot, który równocześnie jest rekordzistą świata w podrywaniu praworęcznym ciężarów — zdobył mistrzostwo w jeździe 24-godzinnej w klasie samochodów sportowych do 1100 cm. na torze Monthlery.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Warszawski międzyklubowy komitet wioślarski upoważnił następujące kluby wioślarskie do przeprowadzenia w bieżącym roku egzaminów na prawo wyjazdu łodziami i kajakami na Wiśle: Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie „Klub Wioślarski Wisła", Warszawski Klub Wioślarek, Klub Sportowy „Syrena" i Wojskowy Klub Sportowy.

* * *

Wytwórnia filmowa w Warszawie — „Femika - Film" lada dzień rozpocznie prace nad nowym swoim filmem „Trójka hultajska". Scenopis według Nestroya opracowuje najzdolniejszy nasz scenariopisarz Jan Fethke, który przez szereg lat praktykował w Niemczech. W „Trójce hultajskiej" wystąpią w głównych rolach następujący artyści: Stanisław Sielański, Kondradt i Woliński. Reżyseruje film Henryk Szaro

* * *

Film produkcji Marka Libkowa p. t. „Kościuszko pod Racławicami" nastręcza niemałe trudności. Największą trudność przedstawia sprawa obsady głównego bohatera. Rozpatrywane są szanse Tadeusza Białoszczyńskiego i Feliksa Żukowskiego. Scenariusz do tego filmu napisał znakomity powieściopisarz Wacław Gąsiorowski. Reżyseruje J. Lejtes.

KRATECZKI.

Bójka z nudów

PRZYGODĄ NA PRZYSTANKU.

Punktualność jest cnotą narodów. W takim razie nasz naród specjalnie cnotliwy nie jest. Poszczególni bowiem jego członkowie czują serdeczną idiosynkrazję do punktualności. Co prawda ludzie niepunktualni zawsze śpieszą się, zawsze są zagonieni, nigdy nie mają chwili czasu i — nigdy i nigdzie nie są punktualni.

Dlaczego — naprawdę trudno zrozumieć. Bo przecież śpieszą się i spotkawszy się z kimś ciągle powtarzają, że nie mają chwili czasu, że już ktoś na nich czeka, że mogą posiedzieć jeszcze najwyżej pięć minut. I opowiadając o tym wszystkim, siedzą godzinę.

Osobiście wprowadziłem zasadę, że nie czekam na nikogo dłużej, niż 15 minut. Ale zdarza się, że dany gość jest niezbędnie potrzebny, że sprawa jest ważna i człowiek przeklinając i pieniąc się z wściekłości musi na byle durnia czekać godzinę. A dureń przychodzi spokojnie i jeszcze dziwi się:

— Co jesteś taki zły? No, więc co się stało? Posiedziałeś sobie godzinkę, ważna rzecz!

Kobiety na całym świecie są niepunktualne. Niepunktualność jest niejako hasłem pod którym kobiety wszystkich krajów łączą się. Zarówno midinetka w Paryżu, jak i murzynka w Afryce, mając spotkanie z ukochanym, zaczynają się ubierać dopiero o godzinie, oznaczonej na spotkanie. Midinetka kąpie się, myje, perfumuje i wkłada czystą bieliznę, po czym metrem jedzie w okolice Lasku Bulońskiego. Murzynka poprawia kolczyk w nosie, smaruje włosy naftą czy innym również pachnącym płynem i udaje się pod umówione drzewo kokosowe. Paryżanin denerwuje się tak samo przy rogu ulicy, czy w kawiarence, jak murzyn pod drzewem bananowym.

Najbardziej niepunktualni są ludzie, którzy umawiają się wybitnie dokładnie. Jak taki gość zadzwoni do mnie:

— Która teraz jest? dziesiąta pięć? Więc, mój drogi, spotykamy się za 12 minut, dokładnie o 10 minut 17. Tak?

Ja mówię — tak, on mówi — tak, ja przychodzę o 10.17, a on przychodzi o godzinie 10.57!

Punktualność jednostek wpływa, rzecz prosta, na punktualność instytucji. Naprzykład do teatru po prostu nie można się spóźnić. Gdy przedstawienie wyznaczone jest na 8.30 wieczorem i gość przychodzi o dziewiątej, jeszcze i tak ma czas wypalić papierosa. Jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się być na zebraniu, które rozpoczęło by się punktualnie o wyznaczonej godzinie, chociażby nawet z t.zw. kwadransem akademickim. Wszyscy bowiem zgodnie rozumują, że jeżeli posiedzenie wyznaczono na godzinę siódmą, to po prostu nie wypada przyjść wcześniej niż przed ósmą.

O smutnych skutkach niepunktualności, chociaż trochę nieoczekiwanych, poucza nas poniższa historyjka.

KAROLEK.

24-letni Karol Werfel z ulicy Wysokiej umówił się ze swym przyjacielem, Henrykiem K. na dzień 13 kwietnia rb. na godzinę 20 na Placu Reymonta przy przystanku tramwajów podmiejskich.

Jaki tam Karolek jest to jest, ale sprawiedliwość mu trzeba oddać, że jest punktualny. Gdy wybiła godzina 20, Karolek znalazł się na oznaczonym miejscu. Henryka jednak jeszcze nie było. Karolek czekał 10 minut, czekał 20, a przyjaciel jak nie przychodził, tak nie przychodził.

Karolkowi zaczęło się nudzić. Rozejrzał się, obejrzał się, ale nic go nie zainteresowało. Nudził się zaś coraz bardziej. Wreszcie wzrok zatrzymał na stojącym obok Alfredzie Bendlu. Bendel stał spokojnie, a Karolek nudził się. Dla rozrywki i zabicia czasu zaczepił Bendla, wszczął kłótnię a wreszcie pobił go.

Gdy Henryk K. wreszcie zjawił się na Placu Reymonta, Karolka już nie zastał, gdyż znajdował się w tym czasie w Komisariacie.

Sąd Grodzki skazał Karola Werfla na dwa tygodnie aresztu. **Jerzy Krzecki.**

Tajemnica „Tanich domków".

80 letni żebrak dziadkiem własnego... syna?

Z Wilna donoszą:

Przy ulicy Subocz 37 mieszczą się dwa potężne bloki mieszkaniowe z żółto-czerwonej cegły. Są to t. zw. „Tanie mieszkania", stanowiące własność gminy żydowskiej. W licznych, małych mieszkaniach znalazła przytułek i dach nad głową najskrajniejsza biedota.

Liczni mieszkańcy obu domów podekscytowani tą sprawą, naprawdę niecodzienną.

W jednym z domów zajmował od szeregu lat jednopokojowe mieszkanie 80-letni żebrak Waserman. Mieszkał on wraz z leciwą córką, która zdradzała objawy choroby umysłowej. Przed kilku laty dziewczyna ukazywała się na podwórku. Po pewnym czasie jednak przestała wychodzić z mieszkania. Do mieszkania ich nikt nigdy nie zaglądał, aczkolwiek dla sąsiadów było tajemnicą poliszynela, że chora córka Wasermana nie opuszcza łóżka. Waserman wychodząc na miasto zamykał drzwi mieszkania na klucz.

Wczoraj nad ranem w pokoju Wasermana rozległy się nagle rozpaczliwe krzyki. Starego nie było w domu. Na pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał. Sąsiedzi wyłamali zamek i przedostali się do wnętrza. Jakże wielkim było ich zdziwienie, gdy przekonali się, że samotna córka Wasermana, której od lat już nie widzieli, znajduje się w połogu. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe przybyło po fakcie. Umysłowo chora urodziła synka. Matkę z dzieckiem pogotowie przewiozło na wydział położniczy szpitala św. Jakóba.

Wypadek ten wywołał wśród mieszkańców „tanich domków" ogromne wrażenie.

Sąsiedzi donieśli o wypadku policji. Twierdzą oni stanowczo, że prócz starego Wasermana mieszkania jego nikt z obcych nie odwiedzał

PLON PIERWSZEJ DEKADY.

Pierwsze dziesięć dni ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej dały obfity plon w postaci licznych dużych wygranych.

W okresie tym padły dwie wygrane po 75.000 złotych, na numery 72737 w Przemyślu i 84967 w Łodzi. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tych losów byli robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy.

Po 50.000 złotych wygrało ogółem pięć numerów, mianowicie: 103949, 31656, 39291, 24518 i 172413.

Jedna z ćwiartek tego ostatniego numeru znajdowała się w posiadaniu p. Pelagii Stodolnej z Działdowa, której podobiznę podajemy poniżej



Spośród sześciu wygranych po 30.000 złotych wymienimy numer 167310 którego jednej ćwiartki właścicielką jest p. Władysława Taranówna, pracownica domowa przy ul. Sienkiewicza 1 m. 26 w Warszawie.



Że kapryśna bogini Fortuna obdarza sympatią tych którzy dochowują jej wiary dowodzi wypadek następujący.

Pan Józef Porwoł, syn rolnika z powiatu rybnickiego na Śląsku Górnym przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy.

Dziesięciohektarowe gospodarstwo nie mogło bowiem wyżywić licznej rodziny, złożonej z rodziców i dziewięciorga dzieci — pięciu córek i czterech synów.

Przybywszy do stolicy p. Porwoł postąpił sobie bardzo odważnie: oto że swych szczupłych środków, tak szczupłych, że musiał sprzedać ostatnie ubranie kupił cały los do pierwszej klasy bieżącej loterii. Z wielkim wysiłkiem zdołał dobrnąć do czwartej klasy i oto w dziewiątym dniu ciągnienia na jego los nr. 63475 padła wygrana 10.000 złotych. Czym jest ta suma dla p. Porwoła najlepiej zrozumieją ci, którzy tak jak on nie posiadają stałej pracy i żyć muszą z dorywczych zarobków.

Pan Porwoł zamierza z wygranych pieniędzy spłacić swoje rodzeństwo i objąć gospodarstwo na siebie.

W dniu 31 bm. odbędzie się losowanie głównej wygranej w wysokości miliona złotych. Przebieg ciągnienia transmitowany będzie przez radio.

Poza tym w kole pozostały jeszcze wygrana po sto tysięcy, siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy złotych, oraz wiele innych. (wr)

Fabrykanci 5-złotówek

znaleźli się za kratami.

Z Sosnowca donoszą:

W Sosnowcu został zatrzymany Marian Duda, który usiłował puścić w obieg fałszywą 5-złotówkę.

Policja udała się do jego mieszkania, przy ul. Perla 19, gdzie przeprowadziła szczegółową rewizję, która dała nadspodziewane rezultaty. W komórce znaleziono zakopane matryce, łyżkę do stopu oraz inne przyrządy, zaś w mieszkaniu w węglarce kilka kilogramów mieszanki metalu, używanego do wyrobu falsyfikatów.

W związku z wykryciem „fabryki" policja aresztowała i przekazała władzom sądowym: Mariana Dudę, Franciszka Dudę (ojca) oraz Br. sława Stefańskiego, którzy wspólnie fabrykowali 5-złotówki.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 25 MAJA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
16.00 Stolica i jej sprawy
16.10 Życie kulturalne stolicy
16.15 Skrzynka P. K. O.
16.30 Siostry Burskie śpiewają lekkie piosenki
17.00 „Dnie powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona
17.15 Koncert solistów
17.50 Skrzynka zażaleń Nr 3 (O motoryzacji) — monolog
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Po trójmeczu lekkoatletycznym — pogadanka
18.20 Ptaki w muzyce — płyty
18.45 Program na jutro
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś? — dyskusja
19.20 Muzyka angielska — wykona mała orkiestra Polskiego Radia
20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia
20.15 „Madame Butterfly" — opera w 3-ch aktach Giacomo Puccini (transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie)
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
W przerwie drugiej około g. 22.05: Kwadrans poetycki — z Poznania
23.05—1.00 Programy lokalne Warszawy II i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.50 Koncert symfoniczny — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Muzyka salonowa — płyty
15.40 Aktualności
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Rewelersi — płyty
18.20 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.30 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty

ŚRODA, 26 MAJA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń majowa z wieży Mariackiej w Krakowie
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka — płyty
7.00 Dziennik poranny
7.10 Parę informacyj
7.15 Audycja dla poborowych
7.35 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Mała orkiestra Polskiego Radia
12.40 Dziennik południowy
12.50 Mleko i ser w maju — pogadanka
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Motywy ludowe francuskich prowincyj (pł.)
15.55 Skrzynka techniczna
16.10 Audycja dla dzieci starszych: a) „Tydzień dziecka" — pogadanka, b) Bajka o małym słoniu, c) Piosenki w wykonaniu Czwórki Radjowej
16.30 Zespół Pawła Rynasa
17.00 Marian Langiewicz (w 50-tą rocznicę zgonu), odczyt
17.15 Koncert z Wystawy Radiowej w Katowicach w wykonaniu chóru „Echo"
17.50 Polskie ogrody botaniczne — pogadanka — z Krakowa
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Muzyka z płyt
18.45 Program na jutro
18.50 Walka ze szkodnictwem na wsi — pogadanka
19.00 „Dzieci" — opowiadanie
19.20 Kwartet fortepianowy — płyty
19.55 Muzyka operetkowa — płyty
20.35 Chwilka biura studiów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Opowieść o Chopinie
21.45 Wiedeńska orkiestra
22.25 Słuchowisko pt. „Lament [illegible]"
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.10 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt
13.00 Melodie operetkowe — płyt
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Muzyka salonowa — płyty
15.40 Utwory skrzypcowe — płyty
18.20 Utwory charakterystyczne — płyty
19.20 „Wesoły dymek z komina": „Maj w kratkę" w wykonaniu zespołu Wesołego Dymka
19.45 Nieuczciwa sprzedaż — pogadanka
20.00 Pieśni w wykonaniu Eugeniusza Szumpicha (tenor)
23.05—23.30 Stare przeboje — mała orkiestra P. R. i soliści (z Warszawy II)

BAL PERKALIKOWY.

Łódź z dużym zainteresowaniem oczekuje zapowiedzianego przez Polski Biały Krzyż balu perkalikowego. Bal ten odbędzie się w dniu 5 czerwca o godz. 10 wieczorem w sali Ogniska Oficerskiego, przy ul. Jerzego 2 pod protektoratem pani generałowej Langnerowej. Za najefektowniejszy strój perkalikowy przewidzianych jest dla pań — 6 cennych nagród Cena wejścia zł. 3.

Zaproszenia wydaje PBK. ul. 11 Listopada 83, od godz. 12 do 15. Na balu panie będą miały możność obejrzenia najnowszych kreacji w dziedzinie mody.

LOUIS BERANGER.

NIEPOTRZEBNY.

W dniu, kiedy bez żadnej wątpliwości ustalono, że stary Piotr już nie jest zdolny do pracy, żona jego Marcjanna, daleko młodsza od niego i ogromnie jeszcze żwawa popatrzała na męża świdrującymi, chytrymi oczkami i powiedziała:

— Cóż chcesz, mój stary!.. Nic nie pomoże martwić się i wyrzekać. Wszystko ma swój koniec na tym świecie... Jesteś stary... Niedługo osiemdziesiąt lat ci wydzwoni... Musisz to zrozumieć. Czas, żebyś odpoczął.

I tego wieczora nie dała mu jeść.

Gdy zobaczył, że nie ma na stole chleba ani dzbanka z jabłecznikiem staremu Piotrowi serce w piersi zamarło.

Odezwał się błagalnie głosem drżącym i pełnym pokory:

— Głodny jestem.. żono moja.. chciałbym dostać swoją kromkę...

Ona odpowiedziała spokojnie bez złości:

— Głodny jesteś... głodny... bardzo mi się żal, mój stary... ale na to rady nie ma. Kto nie pracuje, nie ma prawa jeść... Trzeba na swój chleb zarobić. Czy źle mówię? Człowiek, który nic nie robi — to jak nie człowiek... to jest nic... Gorszy jest od kamienia w ogrodzie, gorszy od uschniętego drzewa.

— Ale skoro nie mogę robić... przecież dobrze wiesz, że nie mogę, chciałbym, a nie mogę — skarżył się żałośnie. — Co a pocznę, kiedy mnie ani ręce, ani nogi nie chcą słuchać?

— Czy ja ci robię wymówki? Czy to moja wina, żeś zniedołężniał? Trzeba być sprawiedliwym we wszystkim. Ja jestem sprawiedliwa. Póki pracowałeś, jadłeś, przestałeś pracować, przestałeś jeść. To proste. Tak musi być.

To takie jasne, jak że dwa i dwa to cztery. Sam powiedz, trzymałbyś w stajni przy pełnym żłobie starą szkapę ledwo stojącą na nogach?

— Pewno, że nie — odrzekł uczciwie.

— No, widzisz! Musisz sobie to zrozumieć.

A po chwili zdobyła się w swoim pojęciu na dowcip:

— Jeżeliś głodny, to possij swój kułak, a drugi zostaw na jutro.

Kobieta krzątała się po ubogiej, ale wymiecionej i lśniącej czystością izbie. Ustawiając sprzęty i kładąc rzeczy na miejsce, rwała zębami kawałek czerstwego razowego chleba i przegryzała zielonym jabłkiem, podniesionym z ziemi.

Starzec wodził za nią zrozpaczonym spojrzeniem! W oczach jego, być może po raz pierwszy, zabłysły łzy. Przygarbił się jeszcze bardziej pod brzemieniem ciężkiej ogromnej swojej niedoli, bo wiedział, że żadne prośby, żadne tłumaczenia nie zdołają ugiąć duszy Marcjanny, twardszej od żelaza. Wiedział także, że straszliwy wyrok, jaki na niego wydała, przyjęłaby sama bez wahania, gdyby się okazała nie zdolna do pracy, była bowiem niemiłosiernie lojalna i prosta, nie tylko wobec innych ale i wobec siebie.

Jednak spróbował uchwycić ostatnią deskę ratunku:

— Przecież odłożyłem coś na czarną godzinę... — szepnął beznadziejnym głosem.

Wtedy ona się obruszyła.

— Co? Rozum ci zamroczyło! Odkładałeś, a jakże, ale coby też Józef powiedział, żeby teraz przejeść ten marny grosz? Jedynemu synowi się on należy, nie nam.

Stary Piotr zamilkł. Uznał, że żona ma rację. Popatrzał na stół za którym już nigdy nie miał zasiąść i jęczac, i postękując oparty na kiju poczłapał do swego barłogu.

Okrutna chwila musiała dla niego nadejść tak, jak nadeszła kiedyś dla jego ojca i matki, którym on także przed śmiercią odmówił niezapracowanego chleba. Od dawna drżał na myśl, że nieubłagana godzina się zbliża. W miarę, jak słabły jego siły, wydzielane porcje pożywienia stawały się coraz skąpsze.

Bez słowa skargi zaczął przygotowywać się do śmierci.

Majaczyło mu w myślach wspomnienie o ostatniej jego kozie. Była bardzo stara, bardzo łaskawa, bielutka z czarnymi rogami i długą brodą. Długi czas rodziła koźlątka i dawała wyborne, tłuste mleko, ale z czasem stała się bezpłodna. Nic nie kosztowało jej wyżywienie, nie potrzebowała nawet podściółki i nikomu na zawadzie nie była. Uwiązana cały dzień do palika nie daleko domu, szczypała trawę i trzcinę na gruncie gminy i beczała radośnie, witając przechodzących koło niej. Mógł był pozwolić jej spokojnie umrzeć. Ale nie, zarżnął ją któregoś dnia, bo wszystko co przestaje się opłacać, musi zginąć i zejść ze świata.

Widział teraz wlepione w siebie pełne rozpaczy spojrzenie biednej kozy, gdy przeczuwała, że gospodarz zrobi z nią koniec.

Ocknął się stary Piotr i zamamrotał:

— Człowiek jest człowiekiem, tak jak koza jest kozą. Musi tak być, i już.

Starzec, pogodzony z losem, nie zwlókł się już z barłogu. Wyciągnięty na wznak, nie myślał o niczym, pogrążył się w odrętwienie i wolniutko, po cichu odchodził od życia.

Rano, idąc w pole, Marcjanna zamykała drzwi na dwa spusty. Gdy wracała wieczorem, nie odzywała się do niego, nie patrzała nawet w jego stronę. Posiliwszy się kładła się do łóżka i zasypiała, jak kamień. Nazajutrz przed wyjściem uprzątała dokładnie każdy kąt izby.

Gdy nadeszła niedziela, pozbierała przyodziewek mężowski, załatała i zacerowała dziury, wszystko pięknie wyczyściła i porządnie ułożyła do komody.

Popołudniu poszła po księdza.

— Mój stary umiera — rzekła.

— Co mu się stało? — zapytał proboszcz.

— Nic takiego, po prostu śmierć idzie po niego. Stary już, czas.

Na drugi dzień nie usłyszała cichego rzężenia starego Piotra. Dotknęła jego czoła, piersi, rąk. Były zimne.

— Nie żyje, biedaczysko — szepnęła z powagą i rozczuleniem.

Zamknęła mu powieki i, wpatrując się w trupa, otarła parę łez spływających po policzkach, i myślała:

— Był cichy, oszczędny, nie leniwy... Dobrze się sprawiał całe życie... Napracował się, naharował... Dam mu nową koszulę i ubranie od ślubu... A, jeżeli Józef się zgodzi, to mu się na cmentarzu krzyż żelazny postawi!

Tłum. Kw.

SPORT

Po co przyjechali kolarze łotewscy do Warszawy?

W Warszawie odbyły się sprinterskie zawody kolarskie na torze o mistrzostwo stolicy.

Kolarze łotewscy, którzy przybyli do Warszawy, odmówili w ostatniej chwili startu, tłomacząc się zakazem swego związku. Nie startował również w zawodach czterokrotny mistrz Polski — Pusz, który nie zdążył jeszcze przygotować się do sezonu.

W nieobecności Pusza i Łotyszów tytuł mistrza Warszawy zdobył Popończyk, wygrywając finał w czasie 13.2 przed Frączkowskim, Szpalerskim i Klaussem Popończyk w przedbiegu uzyskał czas 12,8 sek.

Stadion K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach otrzyma piękne trybuny.

Kierownictwo klubu sportowego Ruch w Wielkich Hajdukach rozpoczyna prace związane z ukończeniem trybun na stadionie sportowym, który zostanie oddany do użytku już w sierpniu rb. Akcję tę poparł wojewoda śląski dr. Grażyński przez udzielenie dodatkowych funduszów na ten cel. Stadion „Ruchu" jest jednym z najpiękniejszych boisk sportowych w Polsce i pomieści około 50 tysięcy widzów.

SPORT W KILKU SŁOWACH.

— W czwartek 27 bm. odbędą się dalsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Na boisku WKS o godzinie 11-tej SKS — Widzew i w Pabianicach na boisku KE o godz. 11-tej PTC—Wima, na boisku Sokoła o godzinie 17.15 Burza — ŁKSIb. Następnie w sobotę, dnia 29 bm. odbędzie się na boisku ŁKS-u o godzinie 17.30 mecz ŁTSG — UT, a w niedzielę, dnia 30 bm. w Pabianicach na boisku KE o godzinie 17.30 PTC — Sokół. W niedzielę, dnia 30 bm. inne zawody piłkarskie o mistrzostwo nie odbędą się wobec święta WF i PW.

— W czwartek, dnia 27 bm. ŁKS rozegra na własnym stadionie o godzinie 17.30 zawody ligowe z lwowską Pogonią. Pogoń zapowiedzia ła przyjazd do Łodzi w następującym składzie: Albański, Jeżewski, Lemiszko, Hanin, Wąsiewicz, Sumara, Matyas I, Kluz Zimmer, Majkowski i Dreher. ŁKS przygotowuje swój najsilniejszy zespół. Mecz zapowiada się ciekawie, gdyż Pogoń jest zagrożona degradacją z Ligi, będzie więc dążyła do uzyskania korzystnego wyniku.

Poza meczem w Łodzi odbędą się w czwartek w kraju następujące zawody: Wisła — Cracovia w Krakowie, Warszawianka — Garbarnia w Warszawie.

W niedzielę, dnia 30 bm. ŁKS rozegra w Krakowie spotkanie rewanżowe z Garbarnią. Poza tym Warta grać będzie z AKS-em (w Poznaniu), a Ruch z Cracovią (w W. Hajdukach).

— W ciągu soboty i niedzieli 29 i 30 bm. odbędą się w sali I-go Oddziału Straży Ogniowej zawody szermiercze o mistrzostwo Polski dla zawodników klasy B. Do mistrzostw zgłoszono 45 zawodników, w tym 28 zamiejscowych następujących klubów: Sokół — Macierz (Lwów), PKS (Katowice), I-szy Śląski Klub Szermierczy, AZS (Poznań), AZS (Warszawa) WKS (Baranowicze), AZS (Kraków), Kolejowe PW (Śląsk - Bogucice), PKS, WKS, Tramwajarze, Elektrownia, Pocztowe PW i ŁKS. W szabli startować będzie 42 zawodników w szpadzie 33 i we florecie 21. Szczegółowy program mistrzostw przedstawia się następująco: sobota: godz. 8 rano — otwarcie, 8.30 eliminacje floretowe, godz. 10 — eliminacje w szpadzie, godz. 13 — finał we florecie, godz. 18 — finał w szpadzie. Niedziela: godz. 8 rano: eliminacje w szabli, o godzinie 18-tej finał szabli, o godzinie 21-ej rozdanie nagród i zamknięcie zawodów. Mistrzostwa odbędą się w ramach Święta Wych. Fiz.

— W nadchodzącą niedzielę, dnia 30 bm. nastąpi oficjalne otwarcie sezonu letniego Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego. Na otwarcie sezonu odbędą się na pływalni ŁKS zawody pod nazwą „Pierwszy krok pływacki".

Zawody odbędą się w ramach święta WF i rozpoczną się o godzinie 17-tej.

— Trener amerykański mr. Steep będzie dojeżdżał z Warszawy do Łodzi w miesiącu lipcu i prowadzić będzie treningi zawodników okręgu na pływalni ŁKS-u.

— W niedzielę, dnia 30 bm. odbędzie się na trasie Krzywie — Stryków — Głowno — Łowicz z półmetkiem na 16 kilometrze za Łowiczem w stronę Sochaczewa (i z powrotem), wyścig szosowy o mistrzostwo województwa na dystansie 125 klm. Start do wyścigu nastąpi o godzinie 8-ej rano na Krzywiu. Zgłoszenia do wyścigów wraz z wpisowym 2 zł od zawodnika przyjmuje sekretariat ŁOZK (p. M. Karpiński, Zachodnia 18, m. 15) do 28 maja włącznie.

— W nadchodzącą niedzielę 30. bm. ŁOZLA organizuje w ramach święta WF na stadionie ŁKS-u propagandowe zawody lekkoatletyczne do udziału w których zostali wyznaczeni następujący zawodnicy: 100 mtr Modzelewski (Wima), Brajer (Zjedn.) Grobelny (IKP), 1.500 mtr Galewski, Rajnsz (Zj.) Wróblewski (ŁKS) Rutkowski i Szubert (eyer), sztafeta 4x100 mtr ŁKS, IKP, i Geyer. Tyczka: Maciaszczyk I i II (Sok.), Anikiejew (Wima). Skok wzwyż: Maciaszczyk I i II, Bystry (Zjed.) Skok w dal: Bystry (Zj.), Modzelewski (W) i Andrzejewski (ŁKS).

Poza tym odbędzie się kilka konkurencyj kobiecych.

SZPADA FRANCUSKA tryumfowała w Lugano.

W Lugano odbył się wielki turniej szermierczy na szpady z udziałem reprezentantów Francji, Włoch, Szwecji, i Niemiec. Pierwsze miejsce zajęła drużyna francuska — 3 pkt. przed włoską — 2. pkt., szwedzką — 1 pkt i Niemcami — 0 pkt.

Indywidualnie najlepszym szpadzistą okazał się Francuz Schmetz.

„DZIEŃ KATOLICKI" W PODDĘBICACH.

W Poddębicach odbył się „dzień katolicki" poświęcony zagadnieniom apostolstwa świeckich. Mszę św. w kościele parafialnym odprawił ks. pref. Wl. Domagała, kazanie wypowiedział ks kan. Stan. Nowicki

Po nabożeństwie w wielkiej sali strażackiej odbyło się zebranie parafialne, na którym omówiono hasło Akcji Katolickiej, nadane przez Episkopat Polski na rok bieżący „Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu podstawą odbudowy narodów"

Zebranie zagaił ks. dziekan J. Aksman. Referaty wygłosili: ks. kan. St. Nowicki i p. L. Sadoczyński

W godzinach popołudniowych odbył się kurs społeczny dla Parafialnych Zarządów Akcji Katolickiej, w którym wzięły udział Kierownictwa Stowarzyszeń Katolickich z Poddębic, Dalikowa, Bałdrzychowa, Domaniewa, Kałowa, Turu i Wartkowic

PIELGRZYMKA NAUCZYCIELSKA NA JASNĄ GÓRĘ.

Diecezjalny Komitet Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasną Górę do Częstochowy, która odbędzie się w dniach 23 — 24 czerwca br. podaje do wiadomości, iż karty wpisowe na pielgrzymkę w cenie zł 5.50 nabywać można w biurze Komitetu — ul. Boczna L. 5, (tel. 121-56) oraz w dekanalnych komitetach (u księży dziekanów) do dnia 14 czerwca br.

ZEBRANIE INFORMACYJNE DLA RODZICÓW.

W niedzielę dnia 30 b.m., o godzinie 11 przed południem odbędzie się w gmachu Państwowego Męskiego Gimnazjum Kupieckiego przy Al. Księży Młyn 13 (dojazd tramwajami nr. 10 i 16 do Wodnego Rynku, lub nr. 0. 4, 17, do ul. Fabrycznej) zebranie informacyjne dla rodziców i opiekunów poświęcone sprawie dwuletniego państwowego męskiego liceum handlowego, które będzie uruchomione z początkiem nowego roku szkolnego.

Na zebranie zaprasza dyrekcja Gimnazjum wszystkie osoby zainteresowane.

CZY DANA SZTUKA BIELIZNY NADAJE SIĘ DO PRANIA?

Tak zwykle pyta każda gospodyni, zanim ostatecznie zdecyduje się na kupno delikatniejszej sztuki bielizny. Aby na te stale powtarzane pytania dać naprawdę rzeczową odpowiedź, firma Skł. apteczny K. Janczewski, zdecydowała się zademonstrować możliwość prania tego rodzaju bielizny.

Z tych powodów w czasie od dnia 29. 5. r.b. odbywają się w lokalu firmy przy ul. Rzgowskiej 76, bezpłatne praktyczne pokazy prania PERSILEM, podczas których wyszkolone osoby zademonstrują przystępnym sposobem pranie delikatnej bielizny kolorowej w zimnym pienistym roztworze Persilu, oraz odpowiednie suszenie (rzecz bardzo ważna) i prasowanie tejże bielizny. To też każda gospodyni lub pani domu powinna w tych dniach lokal firmy wymienionej odwiedzić.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Małżeństwo
Teatr Polski (Cegielniana 27) — Zamieszaj.
Casino. Jak wam się podoba.
Corso: 1) Mistrzowie głupoty, 2) Na kawalerce.
Europa — I W. Z. 6 nie wylądował, II Kłopoty sportowca.
Grand-Kino — Tańczący pirat
Ikar — I Straszny dwór, II Bohaterowie Sybiru.
Jar — Na scenie: „W altance", Na ekranie: „Cyrk Sarana".
Metro — Szampański walc
Miraż. Zapomniana symfonia.
Palace — Przy kominku
Przedwiośnie — Koenigsmark
Rialto — Dorożkarz nr. 13.
Rakieta — Jej wysokość tańczy walca
Stylowy — Pod dwiema flagami.
Ton — Orłow

WYSTAWY.

IPS — Park Sienkiewicza) Wystawa Grafików francuskich i dwie zbiorowe.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek po raz ostatni w Teatrze Miejskim przy ul. Śródmiejskiej 15 świetna komedia Vaszary'ego „Małżeństwo" poczem powodzeniowy przebój ten przeniesiony zostanie do Teatru Letniego w parku Staszica. Ceny zniżone.

W czwartek o godz. 12-ej w poł. ostatni w tym sezonie poranek popularny. Dana będzie przezabawna komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" Ceny zniżone. W czwartek o godz. 4-ej popoł. po raz ostatni również po cenach zniżonych „Adwokat i zabójca".

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE MIEJSKIM W PARKU STASZICA.

Jutro w środę inauguracja sezonu w Teatrze Letnim w parku Staszica. Teatr ten jako wyspa zieloności w szarym naszym mieście od lat cieszy się wielką popularnością łodzianin, szukających w nim wytchnienia w czasie kanikuły. Dana będzie grana ostatnio w Teatrze Miejskim z wielkim powodzeniem komedia Vaszary'ego „Małżeństwo". Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 9.ej wiecz.

Jutro na obiad:

Botwina, sznycle cielęce — szparagi — i kartofelki smażone, szarlotka z rabarbaru.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 13.30, czerwiec 12.75, lipiec 12.80, sierpień 12.77

Liverpool: loco 7.37, maj 7.12, czerwiec 7.13, lipiec 7.15

Brema: loco 15.33, lipiec 12.49, październik 13.32, grudzień 13.51

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Dział papierów państwowych był dość ruchliwy, przy ogólnej, choć nieznacznej, poprawie kursów.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 em. obiegała po cenie ustalonej, a 4-proc. Poż. Dolarowa kształtowała się o 35 gr drożej na sztuce.

LISTY ZASTAWNE — NIEJEDNOLICIE.

Obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi były stosunkowo nie wielkie, ogółem w oficjalnych transakcjach ukazały się cztery gatunki listów, którymi obracano przy tendencji zmiennej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 63.75, 2 emisji 64.75, Dolarowa 3 serii 40.35, Stabilizacyjna 1927 r. 370.00 (kupon zł 19.18), Konsolidacyjna 1936 r. 54.75, drobne 53.75, Konwers. 58.75, Dolarowa 55.50 (k. 16.33) L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 62.45, Ziemskie w Warszawie 5 serii 53.25, m. Warszawy 52.50 oraz 58.50, m. W-wy 1933 r. 57.75

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było większe, w oficjalnych transakcjach zanotowano sześć gatunków akcyj.

Bank Polski 102.50, Cukier 29.50, Węgiel 18.25, Lilpop 12.50, Modrzejów 9.00, Norblin 60.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 25. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I 65-procentowa 44.00 — 44.50, mąka żytnia gat. I 70-procentowa 33.00 — 33.50, żytnia razowa 95-proc. 27.50 — 28.00

Poznań, 25. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 24.00 — 24.25, pszenica 29.50 — 29.75, mąka żytnia gat. I 70-proc. 32.50, żytnia razowa 95-proc. 28.00, mąka pszenna gat. I 65-proc. 42.50

ZNIŻKI KOLEJOWE NA „DNI ŁOWICZA".

Liga Popierania Turystyki organizuje w czasie od dnia 27 maja do 30 maja 1937 roku tanie przejazdy indywidualne do Łowicza na uroczystości związane z obchodem „Dni Łowicza". Dogodna okazja poznania barwnego folkloru łowickiego i dawnej siedziby prymasów.

Karty uczestnictwa upoważniające do 50 proc. zniżki kolejowej i bezpłatnego wstępu na wystawy „Zdobnictwo Księżackie" i „Poznaj piękno Łowicza i okolicy", wydaje biuro podróży „Orbis" „Wagon Lits Cook" i kioski T-wa „Ruch".

Pociągi do Łowicza zatrzymują się na stacjach Łowicz i Zielkowice. Z Zielkowic bez żadnej dopłaty dojazd koleją obwodową do stacji Łowicz.

WINSZUJEMY

Jutro: Filipowi
Wschód słońca 3,41
Zachód słońca 19,41
Długość dnia 16,00
Przybyło dnia 8,01

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

10 tys. zł — 694460

5 tys. zł — 3202 56258 82678 131465 157644 167042 170926

2 tys. zł — 4083 11391 14586 68584 70015 73143 78068 95477 114772 133088 134160 151189 155652 156263 172588 178378

po 1 tys. zł. — 18929 20152 22727 24139 26139 26729 44122 48777 79220 82496 89031 87933 94648 98076 100798 113211 115496 122522 130224 136840 142870 143056 149014 155288 156551 158561 163769 169494 171000 174303 174178 177772 185280

STAWKI

141 282 84 348 430 6 509 759 916 53 101 9211 301 93 764 805 40 99 93 2219 707 838 3028 122 463 804 65 4020 32 129 449 562 69 827 42 972 5044 163 209 313 411 809 12 62 919 63 18 6754 846 946 7031 121 574 831 47 8380 471 629 836 9262 380 500 611 712 29 806 14 920 54

10008 296 347 494 674 814 96 11331 411 80 763 910 122225 76 538 864 964 13054 332 55 464 738 802 61 78 967 14042 44 375 411 517 604 97 847 91 933 15074 268 83 396 726 837 16115 69 222 338 408 721 871 915 53 81 17010 26 41 162 201 322 8 419 49 795 18114 629 54 96 19310 689 754 839

20022 192 221 346 498 553 663 880 947 21043 77 244 495 518 648 61 813 86 22001 227 520 932 23116 89 338 81 546 757 830 73 984 24010 111 268 754 958 25106 215 398 471 766 26147 55 241 401 564 775 821 27148 72 85 97 320 485 652 845 904 37 28315 431 532 29002 24 29 76 91 291 363 94 405 546 771

30006 36 9893 978 31009 138 25 9338 467 83 620 936 71 87 32006 245 715 19 870 993 33038 381 545 751 876 907 38 34049 107 222 401 575 842 50 986 35190 649 51 990 36068 226 481 756 858 946 53 37001 37 200 343 474 886 38023 140 68 239 425 704 24 39047 118 27 262 351 757 811

40069 138 215 637 855 41037 383 690 42080 234 420 664 743 856 943 78 43100 205 44 251 79 312 23 491 596 691 797 874 44066 118 303 37 518 45500 623 756 831 83 906 46245 388 596 631 53 60 846 47035 466 607 786 99 804 59 927 48060 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 [illegible] 64 579 687 730 60 94

50024 77 211 30 6412 517 25 50 651 854 977 51065 276 797 807 52040 8 3128 467 91 507 752 931 49 53063 243 358 477 82 531 631 701 39 809 54296 388 402 86 547 628 701 893 55016 251 393 495 568 658 62 776 850 75 56139 85 280 415 24 738 822 920 21 68 57091 206 99 328 465 785 58169 237 40 71 753 807 59002 126 60 67 403 633 [illegible]

134 341 79 431 527 36 60 638 735 889 921 72037 77 96 190 346 96 402 66 70 613 47 74 84 718 894 987 73039 411 24 36 91 578 756 832 971 74012 1140 216 711 813 27 61 941 75080 162 281 301 31 517 99 744 76050 73 132 77 233 512 84 733 859 63 77193 203 78 81 427 75 812 78120 58 365 411 531 47 79089 125 409 636 95 703 10 32 41 932 36

80007 267 421 541 44 604 799 997 81068 85 389 470 83 86 560 82182 292 374 514 664 959 83208 339 69 535 86 631 60 792 821 84068 123 28 55 276 93 316 19 45 473 530 656 817 907 86 85317 868 86042 186 247 302 42774 57 61 87002 259 86 544 88001 77 214 508 43 86 705 829 40 86 89281 602 880 919 76

90191 282 322 70 408 619 933 80 91089 1[illegible] 290 485 525 807 48 974 92059 155 262 302 78 432 629 65 6 873 941 93114 230 86 350 40 933 512 603 85 722 831 980 94110 26 37 92 411 95080 187 312 406 876 943 96084 342 457 94 536 635 825 97026 51 52 97 112 13 56 201 405 55 504 872 93 98101 538 609 715 83 853 99015 144 98 331 414 544 728 827 970

1000128 611 753 80 875 89 10104 6243 59 389 586 666 728 67 87 800 68 990 102014 132 220 320 402 32 501 746 847 954 103240 6 405 10 518 605 51 817 972 5 104305 562 76 732 105012 62 227 94 308 20 35 419 68 69 640 756 871 106246 349 44 667 837 107047 297 336 402 31 543 619 36 902 108149 248 312 519 604 947 109055 440 633 42 [illegible] 802 905

110102 661 710 68 93 857 971 111195 404 518 [illegible] 112075 176 83 305 533 95 609 715 931 11302 39 33 [illegible] 114049 132 71 307 59 578 900 90 11541 607 790 116100 65 495 558 89 896 117053 120 222 24 334 518 649 719 35 71 876 118152 205 14 500 36 630 809 29 920 79 86 119076 120 486 656 59 741

12010 718 73 444 576 783 1800 15 915 94 121024 187 91 376 528 665 769 805 954 74 81 122061 935 123075 154 507 937 67 124090 7 211 518 50 650 723 869 125087 92 169 311 423 680 703 38 839 126121 335 72 441 526 72 690 817 81 905 127232 382 403 54 543 601 704 38 866 948 128034 197 267 311 88 526 84 604 720 88 805 55 129007 97 106 205 41 614 762 979

130206 375 419 531 42 719 811 131020 51 239 55 82 413 17 546 63 693 762 820 132105 6 11 438 69 761 926 133247 32 7771 96 907 43 134114 42 258 94 387 418 60 61 90 563 881 918 135166 423 52 656 753 [illegible] 136024 34 130 282 612 79 712 16 137024 58 330 63 78 839 97 993 138269 74 82 388 495 68 705 934 62 139143 343 469 593 628 58 62 713 970

140059 118 71 277 96 358 50 0645 50 881 141219 456 500 40 52 630 739 897 142051 311 90 439 535 617 52 832 143233 326 791 144038 180 217 316 31 99 489 516 761 882 145035 83 301 750 71 146252 440 67 811 904 147028 34 175 76 266 427 54 52 7622 700 914 148042 51 225 51 96 560 722 810 23 149040 54 62 120 51 85 275 79 348 75 876

150050 79 498 618 50 77 982 99 866 971 151075 130 33 45 253 350 95 430 726 152105 241 518 634 897 99 153004 43 60 254 306 12 90 509 653 833 57 915 69 91 154097 231 45 317 231 45 317 518 73 667 81 740 916 74 155229 68 307 780 872 938 156381 418 26 638 87 701 86 864 89 157403 579 84 614 65 727 984 158340 435 95 569 70 693 928 96 159052 137 210 43 84 319 28 37 37 92 419 557 59 78 627 41 95 97 881 997

160025 140 89 304 82 560 888 161051 201 83 488 543 [illegible]

628 65 955 175284 91 326 75 514 612 46 75 907 176114 221 355 55 6671 77 798 863 913 90 177281 428 43 61 66 539 671 728 882 903 178008 107 19 21 329 507 671 827 911 205 179016 122 71 240 250 743 816 954 30149 73 908

180021 50 275 6 380 541 69 181022 55 60 198 448 63 611 862 182007 69 209 676 778 95 963 183001 278 468 83 791 184020 35 101 357 73 460 594 858 904 90 185368 451 785 900 59 186251 479 94 618 80 740 96 26 83 187013 315 41 445 807 88 91 91 95 188321 429 528 652 869 82 189016 400 74 572 616 54 63 714 976

190193 208 80 403 937 191109 419 99 681 5 797 834 64 192007 45 70 947 193175 98 200 85 342 583 629 832 922 73 194059 106 65 241 83 403 593 726

DRUGIE CIĄGNIENIE

10 tys. zł — 4135 23090 92475

5 tys. zł — 85629 86300 139471

2 tys. zł — 43079 43775 71635 94050 94153 98880 109079 113433 115882 158968 161771 164491 173246 187411 191165 192707

1 tys. zł. — 4305 6115 10196 13388 18920 22220 31988 35911 38257 42577 51692 52604 82324 82999 87436 89797 92084 112383 125323 144394 154639 158612 166838 182017

STAWKI

47 825 911 1704 22 55 2377 676 777 802 52 3416 769 4299 664 875 931 97 5324 54 71 88 601 6225 612 810 7114 15 27 36 8384 9068 102 98 208 366 940

10397 427 716 56 864 995 11286 388 420 603 734 869 930 12471 834 930 44 13026 99 760 14076 100 568 671 15439 541 626 77 96 16065 141 260 630 17005 279 381 505 50 805 18047 325 658 842 936 19545

20103 32 521 20 45 824 929 21349 22244 423 96 573 793 994 23015 526 57 614 24840 25295 499 748 811 36 26135 234 610 11 714 38 27015 218 39 701 37 851 971 72 28084 671 729 29149 250 743 86 954

30081 417 94 556 650 32213 33420 718 34409 84 88618 813 35090 806 85 36272 337 98 428 704 37277 499 665 838 43 70 908 38382 39148 887

40271 328 416 705 41281 713 949 42058 250 355 94 580 737 813 907 14206 38 320 511 981 44006 197 480 597 674 792 45309 28 651 64 702 879 85 46239 506 903 81 47063 107 229 385 535 646 899 48362 468 609 712 42 49058 88 300 849 50 904 68

50898 51397 821 65 52018 252 63 599 672 84 748 849 88 933 71 53099 666 738 60 54018 69 315 40 51 477 987 55975 56121 228 395 729 57148 246 84 377 81 594 605 889 906 58414 707 907 59032 91 165 83 508 53 626 69 885 88 987

60033 40 115 434 755 880 61004 308 27 630 [illegible]

90009 582 681 917 69 91000 160 94 463 863 92196 406 29 980 84 93105 246 578 602 87 94070 1 97 394 463 751 865 95339 783 950 96347 696 763 97068 404 565 855 98423 711 937 99058 189 457

100035 09 720 794 102040 136 374 431 95 602 84 761 64 103769 104130 410 40 880 106443 55 706 820 107108 397 547 839 973 108382 585 663 724 986 109022 32 270 110359 538 57 714 870 931 81 111056 222 538 656 945 112278 464 517 113276 502 788 881 930 114090 256 40 355 115452 548 53 116129 643 839 117272 745 804 118333 937 119532 52 956

120625 923 121185 365 497 737 950 122037 123130 748 124109 12 527 125333 36 714 807 994 126135 49 604 43 752 127216 464 944 128031 535 770 83 129228 633 130156 246 98 370 540 646 131017 254 468 689 934 132277 391 447 133130 521 735 889 134030 407 135004 295 332 906 136314 44 49 445 570 137158 487 733 846 138142 139224 509

140160 308 26 494 827 33 141297 629 886 982 145497 674 988 146170 208 337 51 625 900 147122 500 28 670 148143 264 418 80 748 149008 472 850

150089 181 608 13 892 992 151419 152193 464 603 70 153153 442 908 154523 695 976 155415 507 600 23 846 156247 693 157296 813 14 922 158023 530 635 159078 400 75 522 694 808 88 902

160100 675 792 161063 161 162670 714 987 163406 07 535 609 701 964 164178 83 273 570 686 969 165321 484 871 936 51 166355 482 599 998 167056 114 305 700 67 974 74 168152 557 784 169045

170360 685 171343 894 930 75 172049 62 72 108 314 83 173025 449 541 703 835 826 63 174307 445 738 838 175979 176049 177032 305 432 563 889 179072 543 625 29 910 94

180003 282 181320 652 182141 818 57 989 183226 323 437 504 645 757 184262 68 440 719 185057 72 299 600 700 89 186155 224 761 187520 743 808 188112 96 689 943 189020 513 946

190609 191052 367 192009 117 505 972 81 193277 811 194211 858

bbnatę5936cm fwyp ąbgkńj cmfwyp ąbgkńjv ,.:

TRZECIE CIĄGNIENIE

STAWKI

295 461 689 113 92 233 2005 103 346 478 577 772 831 976 3086 138 582 807 74 938 85 4044 125 85 409 32 592 648 816 28 5338 550 639 94 952 6324 43 639 775 7367 477 950 8163 414 51 9072 261 357 492 711 10176 794 892 11030 214 492 572 73 687 730 85 833 65 12164 324 656 826 13296 417 62 654 69 14055 303 850 15072 358 676 734 16080 140 379 652 719 947 17151 754 18011 67 505 760 79 878 33 935 19051 107 496 658 87

20064 488 66 660 706 21092 359 761 849 985 22074 87 137 822 23082 83 340 467 648 844 909 58 24155 68 264 407 657 92 779 25255 405 568 602 726 901 26025 110 830 99 27051 114 269 319 644 28767 965 29445 625

[illegible]

50088 208 870 939 51779 935 52357 705 10 53260 434 51 54178 303 664 98 885 55583 91 759 46308 57093 474 728 98 804 69 973 58159 209 507 684 771 909 59365 576 647 938 65

60427 72 991 62729 809 63460 64374 65147 245 336 737 962 68 66092 196 295 492 67043 540 98 876 68015 34 229 425 41 561 668 881 69881

70259 61 430 541 675 89 729 71150 304 88 492 791 863 77 80 72314 6029 35 52 73103 36 214 351 893 74267 356 65 675 920 75598 126 76092 145 289 349 809 81 7[illegible]74 678 78116 671 81 770 918 75 79155 210 677 730

88238 66 310 74 842 81291 334 893 914 82195 98 231 380 463 519 894 83685 84046 466 742 876 85230 86083 230 708 965 87465 88 740 946 88081 730 94 975 89228 537 700 862 948

90260 392 662 781 91069 174 790 92084 425 755 93084 189 312 56 497 98 94155 215 57 408 873 95121 46 374 488 597 838 96209 476 657 920 97170 449 84698 096 234 66 868 99130 254 76 351 528 602

10078 145 54 853 78 961 101070 255 438 542 102032 121 241 91 373 638 103092 982 104550 74 639 46 105017 220 48 342 945 106423 658 875 107069 853 78 108133 98 366 541 754 878 109172 94 226 65 513 673

110488 111593 646 112204 615 113405 545 732 981 114241 571 115104 874 116076 107 70 724 864 117024 667 823 902 118009 75 229 119107 248 443 568 619 908 32

120174 874 121385 591 122133 35 722 123726 883 940 124194 213 71 93 354 413 736 125114 246 888 126042 723 873 127301 780 825 128286 527 648 723 129213 23 389 64 777 878

130087 472 98 710 844 91 131028 334 93 749 831 132103 66 88 646 870 987 133072 232 134141 382 135025 215 345 614 765 939 136135 241 522 137078 166 230 326 426 522 638 711 138123 35 75 80 316 47 542 139209 312 23

140106 203 932 54 141152 446 84 501 94 142252 460 869 143336 569 607 923 144089 272 678 756 145187 260 687 146306 54 843 147057 267 749 949 83 148033 537 149122 716 836 86

150253 98 491 827 910 151347 480 555 971 93 96 152039 459 687 62 793 819 77 153086 821 60 392 589 606 732 35 154506 19 75 79 685 803 23 95 962 155097 258 77 87 448 865 95 992 156212 78 972 92 157687 774 915 158590 662 781 855 159568 793 862 95

160086 119 92 97 526 46 992 161585 639 162236 387 90 484 609 11 163139 802 164105 49 75 370 478 949 165261 455 78 588 637 807 963 166189 242 346 755 167562 721 64 92 816 168167 832 72 169053 238 95 766

170141 374 552 936 171154 946 172790 173439 610 716 864 174130 39 288 702 [illegible]

Ciekawa właściwość charakteru
Elegancji nie można się nauczyć...
BEZ NAKAZU MODY MOŻNA BYĆ WYTWORNYM

Co to jest elegancja? Wielu ludzi rozumie ją, odczuwa, ale nie wszyscy znają jej tajemnicę. Niektórzy z niezawodną dokładnością, potrafią ocenić elegancję u innych, ale jeśli tę samą miarę stosują do siebie, zawodzi ich talent. Między stanem obiektywnym a własną osobą, staje często wysoki nie do przebycia mur, który wytwarza sytuację pełną komizmu, za który odpowiedzialną jest moda. Kto nie zna tej okrągłej niskiej damy, która podziwiając wspaniały model na wysokiej i wprost eterycznej modelce, zakupuje tę suknię, która ją

w najwyższym stopniu ośmiesza?

Ale nie należy śmiać się z tej biedaczki, której sylwetka nie zasługuje na podkreślenie, a która mimo to dała się nakłonić do kupienia sukni kratkowanej, ale w poprzeczne pasy. Nie należy jej mimo to przypisać braku gustu i taktu. Jej gust w stosunku do innych ludzi, może być wytworny i subtelny. Może ta suknia jest piękna jak marzenie i jest arcydziełem najwyższej sztuki krawieckiej. Ale główną podstawą elegancji jest harmonia w pojmowaniu szczegółów tak u siebie jak i u innych, którą zresztą spotyka się tak samo często, albo rzadko jak eleganckich ludzi.

Elegancja jest nie tyle zdolnością, ile właściwością charakteru. Chciałoby się powiedzieć: elegancja musi być przyrodzona, nie można się jej wyuczyć. Można ją najwyżej, o ile istnieje pewna predyspozycja, rozwinąć i pogłębić. Elegancja nie ma nic wspólnego z artystycznym wyrazem, ani z piękną formą ubrania. Jest związana nie tylko z ubraniem, ale z tym, kto je nosi. Najpiękniejszy strój, nie musi wcale robić wrażenia eleganckiego. Często malarz, który w obrazach swoich zdradza najlepszy, wytworny gust, osobiście jest przeciwieństwem tego, co się nazywa eleganckie.

Wybór właściwego materiału i kroju, to są założenia, które potrafi spełnić każdy znawca mody, chociażby nie był elegancki. Zorientowana w modzie kobieta — która kobietą nią nie jest — zdobywa łatwo wiadomości, jakie kolory i materiały stosowane są do każdej sukni. Ale ażeby była elegancką, musi jeszcze poznać działanie obramowania, znaczenie środowiska i stylu. Przykładem tego jest fakt, że pokojówka w czepku i białym fartuszku, wygląda zawsze elegancko, natomiast jako „człowiek prywatny“ mało ma może z elegancją wspólnego.

Elegancja w żadnym wypadku

nie jest przywilejem

pewnych sfer towarzyskich. Np. w Ameryce wielkie domy towarowe wprost wychowują swoje sprzedawczynie do elegancji. Na tarasie dachu domów towarowych znajdują się wielkie ogrody, a na nich leżaki, gdzie sprzedawczynie spędzają pauzę obiadową, poza tym, dla każdej sprzedawczyni przewidziana jest osobna kabina z wszelkimi przyborami kosmetycznymi.

Nie należy jeszcze zapominać o tym, że pojęcia elegancji i wytworności absolutnie nie są identyczne. Elegancki może być każdy hochsztapler, wytworny — mimo to nie będzie. — „Formę“ elegancji łatwo skomplikować, tylko, że jej istotna treść jest trudno osiągalna. To co jest wybitnie modne,

nie jest właściwie eleganckie:

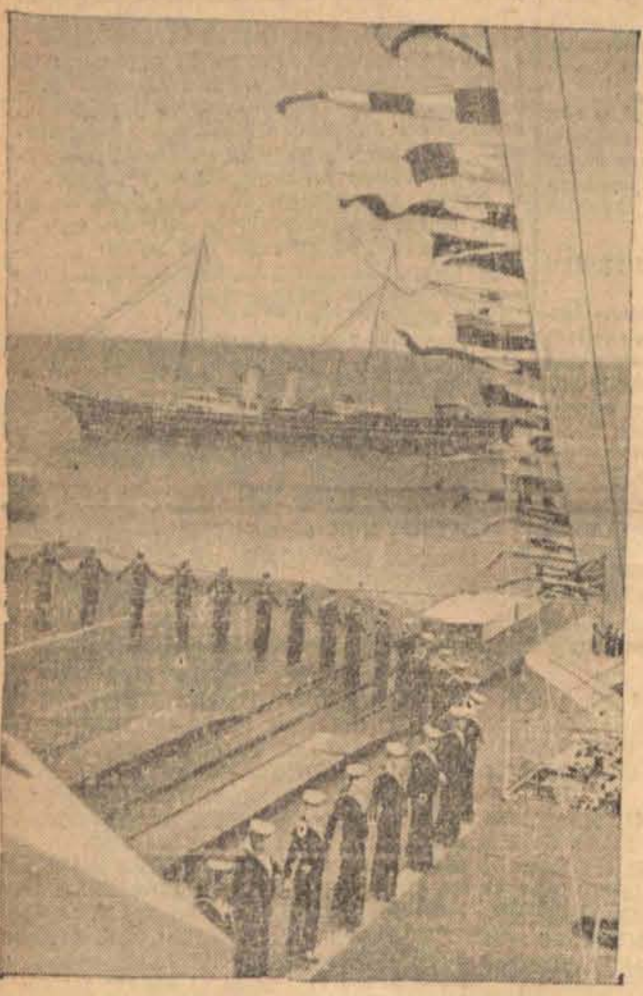
jest krótkotrwałe i przesadne. Elegancka kobieta nie nosi kapelusza, który dopiero jutro będzie modny, a pojutrze już przestarzały. Taki kapelusz nosi tylko modnisia. Można zresztą być nieraz niedbale ubranym i mimo to robić eleganckie wrażenie. W tych wypadkach to zaniedbanie zresztą jest specjalnie robione i styl ten bywa nieraz trudniejszy niźli „normalna“ elegancja.

Co to właściwie jest elegancja? Może to tylko fikcja, jakieś nieokreślone wyczucie tych wszystkich subtelnych odcieni w wystąpieniu i w sposobie ubierania, jakieś estetyczne odczucie harmonii rzeczy zewnętrznych. Nie mniej i nie więcej. I cząsteczka cywilizacji, względnie kultury, która tak samo przyczynia się do charakterystyki danej epoki, jak sztuka albo nauka.

Nad Adriatykiem.



Niezwykłe upały, jakie nawiedziły o tej porze środkową i południową Europę, spowodowały, że już obecnie zaroiły się plaże nad Adriatykiem.



Królewski jacht
„Victoria and Albert“

przejeżdża przed okrętem lotniskowym „Glorious“.

PODSŁUCHANE

OKUP.

Mąż: — Halusiu, rzućmy zasłonę na to co się stało.

Żona: — Zasłoną chciałbyś się wykpić? Na to trzeba rzucić co najmniej.. futro karakułowe.

INTELIGENCJA.

— Wczoraj grałam z moim mężem trzy godziny Szopena.

— I kto wygrał?

Co sobie myślisz?
KWIACIARKA ZWYMYŚLAŁA KRÓLOWĄ

Niezadługo Anglia będzie obchodziła setną rocznicę wstąpienia na tron królowej Wiktorii, prababki obecnego króla.

W związku z romansem byłego króla Edwarda VIII, społeczeństwo angielskie przeżywa obecnie, jako reakcję na ten „skandal“, okres nawrotu do dawnej surowej moralności z czasów wiktoriańskich. To wraz ze zbliżającą się rocznicą sprawia że królowa Wiktoria odżyła w pamięci ludzkiej.

Nie tylko w Anglii. Pisarz francuski Maurois, mający poczucie aktualności, przerobił przystosowując ją do głosu francuskiego sztukę angielską o Wiktorii. Sztuka grana jest obecnie w Paryżu. Nie poprzestając na tym, Maurois pisze życiorys królowej pod której berłem Anglia doszła do szczytu potęgi.

Wiktoria za życia była dobrze znana we Francji, którą często odwiedzała. Po raz pierwszy wybrała się tam w czasie wojny krymskiej, kiedy — mimo wojny — urządzono w Paryżu wystawę wszechświatową. Na starość jeździła stale w zimie do Nicei, uciekając od niezdrowych mgieł angielskich.

Nicea wywdzięczyła się jej za to wystawiając jej pomnik. Do dziś dnia zachowały się tam wspomnienia o starej królowej, tak jak w pobliskim mieście Cannes pamiętają jej syna, rozrzutnego i wesołego Edwarda VII. Pewne pismo nicejskie przypomniało niedawno zabawną przygodę królowej.

Wiktoria przechadzała się niekiedy pieszo po pustych ulicach przylegających do ruin rzymskich, w pobliżu których mieszkała. Wszyscy ją znali i kłaniali jej się z szacunkiem. Pewnego razu spotkała po drodze biedną kobietę, sprzedawczynię kwiatów, która wracała z rynku. Królowa cierpiąca na zadyszkę, przystanęła. Kwiaciarka podała jej bukiecik fiołków.

Wiktoria wzięła kwiaty, uśmiechnęła się, podziękowała i poszła dalej. Handlarka zdumiała się: jak to, gdzie pieniądze? I nagle królowa, która sądziła, że otrzymała podarunek od skromnej wielbicielki, usłyszała groźny okrzyk: — Hej, starucho, czyś zwariowała? Co sobie myślisz? Będę ci prezenty dawała, czy co? To był dopiero wstęp. Po tym nastąpiły znacznie soczystsze komplementy. Ale „starucha“ nie obraziła się, przeciwnie, wróciła do domu bardzo ubawiona tą przygodą.

Ogłoszenie właściciela zakładu kąpielowego.
Zbiegowisko kandydatek do małżeństwa.

W miejscowości Sahai, japońskim mieście portowym na wyspie Nippon, znajduje się zakład kąpielowy, który pozornie nie ma w sobie nic nadzwyczajnego i wygląda jak każde inne tego rodzaju przedsiębiorstwo, to też wielkie zdziwienie w całym mieście wywołało, że pewnego dnia przed wejściem do zakładu zebrał się tłum, w którym przeważały kobiety. Przyczyną zbiegowiska była tablica wywieszona przy wejściu do zakładu kąpielowego. Na tablicy tej było napisane:

„Chciałbym się ożenić. Poszukuję młodej panny, która by mogła wykazać się następującymi zaletami: 1) pochodzenie z dobrej rodziny, zdrowie i wysoki wzrost, 2) wesołe usposobienie, 3) pracowitość i energia, 4) muzykalność i umiejętność gry na jakimkolwiek instrumencie.

Która z panien, jakie przeczytają tę tablicę, uważa, że odpowiada powyższym warunkom, niech wejdzie, aby ze mną osobiście pomówić. Jestem mężczyzną zdrowym, przystojnym, zamożnym i moją własnością jest zakład kąpielowy, na którym wisi ta tablica.

Przed drzwiami do zakładu kąpielowego zapanował taki ścisk, że miejscowa policja musiała wystawić specjalny posterunek przestrzegający porządku. Zbiegowisko trwało bardzo krótko, ponieważ oryginalny amator małżeństwa zdecydował się bardzo prędko i już czwartą pannę, która skorzystała z zaproszenia, wybrał na małżonkę.

ADAM CZEKALSKI

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ 37

Pociągnęła go ku sali balowej. Przy wyjściu z tarasu na korytarz próbował dotknąć ust jej ustami swymi, ale uchyliła się zręcznie i szepnęła:

— Nie jeszcze, nie jeszcze...

Rozlewne tony walca sączyły się spod smyczka grajka. Jakaś tęsknota przeogromna w nich drżała i ból coś tak niesamowicie smutnego, że trudno było spokojnie słuchać tej muzyki.

Marek objął kibić Naomi i powiódł ją w krąg taneczny. Czuł, jak postać jej pręży się, jak drżeć poczyna. Na falach przesmutnej melodii popłynęli oboje jakby w nieokreśloną dal i było im tak niesłychanie dobrze z sobą, tak bardzo dobrze, że tańczyliby tak wiekuiście, ażby się rozpłynęli z zorzą poranną, co gdzieś tam nad górami rozbrzasła i różowawą czerwienią w okna spoglądała. Nigdy w życiu dotąd Marek nie tańczył z takim przejęciem, ani z taką tancerką. Naomi miała rytm we krwi, cała była rytmem w każdym włóknie swoim.

Z żalem skończyli taniec, gdy muzyka urwała. Przeszli do drugiej, mniejszej sali, pełnej kwiecia i zieleni. Naomi tuliła się do niego, a on przyciskał jej ramię i wzrokiem szukał zacisznego kątka, gdzieby spokojniej mogli porozmawiać. Znalazł go w końcu pod wysokimi palmami cieplarnianymi. Zwrócił na to miejsce uwagę przez wzgląd właśnie na owe palmy. Jakież one dziwne wydały mu się w tym miejscu! Wyglądały, jak krzew jałowca w porównaniu z tymi palmami, które widział rosnące dziko. Ale wybrał to miejsce, bo było oddalone od innych i nikt im nie mógł przeszkadzać. Kiedy usiedli, Naomi spytała:

— Czy piszesz teraz co, Marku?

— Nie. Ostatnia rzecz, jaką napisałem, była „Miłość na Zawracie“.

— I nic nie zamierzasz pisać?

— Nic. Nie jestem usposobiony. Po „Miłości na Zawracie“ nie mam sił zabrać się do jakiejkolwiek pracy. Chwilami odnoszę takie wrażenie, jakbym się już wyczerpał. Podobno największy geniusz nawet wyczerpuje się w końcu, a ja nim nie jestem bynajmniej. Jeśli to jest prawda, „Miłość na Zawracie“ była moją pieśnią łabędzią.

Oczy Naomi rozbłysły nagle ogniem radości. Gdyby Marek był spojrzał teraz w jej źrenice, zdziwiłby się bardzo ich wyrazem.

— Czy przeczułeś, że mnie tu spotkasz, wybierając się w tę podróż?

— Czy przeczułem? Sam nie wiem. Ale pamiętam, że w pewnej chwili ogarnęła mnie szalona chęć wyjazdu, więc rzuciłem wszystko i przybyłem tutaj. Wiele tygodni upłynęło od tego czasu. Toż to już koniec sierpnia! Jesień poczyna się już na górach rodzić, cały świat czerwienieje, zamiera powoli.

— Tak, natura zamiera, by się znowu zbudzić, my jednak....

— Nie zbudzimy się już po śmierci.

— Ale dusze nasze, umęczone i sponiewierane nieraz na ziemi, roztęczowią się szczęściem w innym życiu.

— Nie mów tak, Naomi, nie wspominaj o tym. Jesteśmy jeszcze żywymi, chcemy jeszcze żyć, na smutne rozpamiętywania dość czasu na łożu śmierci.

— Tak, masz rację, nie mówmy o tym.

Z drugiej sali uderzyła im o mózgi melodia schumannowska i popłynęła jak mgła poranku na wiosennej roli. I czułeś w tej pieśni żal nieutulony, czułeś, że serce czyjeś płacze i skarży się; to znowu muzyk uderzył akordem potężnym wspaniale i zbudził w sercach słuchających żywsze bicie. Marek czuł, że dusza jego, zasłuchana w ową melodię, razem z nią wznosiła się, opadała i mieniła, a kiedy muzyka urwała, odczuł, jak żegnała się z ostatnim akordem boleśniej, niż motyl z więdnącą różą w jesieni.

Ani się spostrzegł, jak czyjeś usta wilgotne i ciepłe musnęły mu wargi, a przez żyły przebiegł prąd i całe ciało napełnił drżeniem rozkosznym. Chciał mocniej przywrzeć do tych ust, chciał objąć głowę kochaną, ale gdy się zwrócił ku niej, zobaczył ją stojącą ze łzami w oczach,, przez które wyzierała znowu dawna bolesna tęsknica. Wstał więc i on.

— Chodźmy stąd, Marku, chodźmy stąd — szepnęła.

Podał jej ramię i oboje wyszli. Przeszli przez szumiącą życiem salę balową, wydostali się na korytarz, przesunęli się koło jego pokoju i wolno zeszli po licznych stopniach budynku do westibulu, stąd na ulicę. Gonił ich rozgwar roztańczonych i rozszumiałych par i cichł coraz bardziej. Kiedy przechodzili obok jakiejś willi, z otwartego okna wpadła im w uszy piękna recytacja wiersza.

Szli przytuleni do siebie i czuli, jak serca szepcą sobie coś w cichości, a błogość niewysłowiona rozlewa się im po tętnicach.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi. Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.